Nr 17. Kraków, Sobota 21 Stycznia 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgr. z przesyłką poczt. | 28 „ | 14 „ | 7 „ | 2 kor. 70 h. |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ — |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — |

*Prenumeratę i ogłoszenia* (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
*Listów nieopłaconych* nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
**Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.**
**Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.** — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
**We Lwowie** sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 8.
*Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.*

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:**
**zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopossa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kurtlińskiego, Sukiennice. — Handel J. Kleina, ul. Karmelicka 16. Handel Kretschmera, Rynek.
**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników Ludwik Plohn ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Herzelea. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmiedt (sprzedaż pojedynczych numerów) i Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za ceną 5 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

## Zamach czy przypadek?

Niezwykle sensacyjna wiadomość wstrząsnęła wczoraj opinią publiczną całego świata. Koło godziny ósmej wieczorem otrzymaliśmy wczoraj z Petersburga depeszę Agencyi Północnej z wiadomością, że podczas uroczystego obchodu święta Jordanu zdarzył się w stolicy Rosyi, wiele do myślenia dający, wypadek. Mianowicie, gdy car w otoczeniu wielkich książąt i całej świty dworskiej stał pod baldachimem pod portalem Pałacu Zimowego na chodniku, ułożonym z desek na Newie, artylerya zaś, po drugim brzegu rzeki ustawiona, z przed pałacu giełdy, dawała salwy armatnie, **padł nagle ostry strzał kartaczowy. Pocisk armatni zgruchotał okna w sali Mikołajewskiej Pałacu Zimowego** i sprawił w niej znaczne spustoszenie. Inna, półurzędowa relacya twierdzi, że „uszkodzony" został także baldachim, pod którym stał car. Wyszedł on cało z tego... zajścia.

W chwili, gdy to piszemy, tyle tylko szczegółów o tym wypadku puściła za granicę rosyjska cenzura. W dziale telegramów dzisiejszych znajdzie czytelnik wiązankę wiadomości, które po południu otrzymamy.

Na podstawie skąpych informacyj wyłania się jedynie kwestya, czy mamy tutaj do czynienia z „przypadkiem" — czy też z uplanowanym zamachem na cara? Mogło być jedno, lub drugie — „tertium non datur".

A więc „przypadek". Musiałby on na tem polegać, że z bateryi artyleryi, dającej salwy z przeciwległego od Pałacu Zimowego brzegu Newy, jedno działo dało strzał ostry. Czy możliwem jest, aby w oddziale artyleryi taki panował brak nadzoru, iżby, bez wiedzy podoficerów i oficerów, oprócz „ślepych" patronów, pozwolono do jaszczyków „na paradę" brać także naboje ostre, z pociskami? Kto zażył służby wojskowej, wie doskonale, przez ile oczu śledczych przechodzi karabin i patrony żołnierza, który ma dawać salwy „ślepemi nabojami" — jak dokładnie i przez ilu przełożonych badane są działa i jaszczyki, zanim bateryа wyruszy na plac, z którego ma dawać „salwy" podczas uroczystości. — Jest rzeczą wprost wykluczoną w armii, poddanej względnej bodaj karności, aby, bez rozmyślnego zamiaru lub zmowy z przełożonymi, z armaty mógł paść strzał ostry, zamiast ślepego. Przy strzale kartaczowym zamach dałby się łatwiej pokryć, ale przy artyleryi, gdzie pocisk nie jest przecież mały i tak łatwo ukryć się nie da, nabicie działa kartaczem, w tajemnicy przed podoficerem, oficerami i całem otoczeniem, jest niemal wykluczone, naturalnie przyjąwszy, że przełożeni żołnierza spełniają należycie swoje nadzorcze obowiązki.

Jeżeli więc zaszedł tutaj przypadek, jeżeli wykluczony ma być zamach, to był on możliwy tylko przy równoczesnem, bezprzykładnem w armiach, niedbalstwie ze strony przełożonych, przy zupełnem rozluźnieniu węzłów karności wojskowej.

A zamach? Jeżeli mamy do czynienia z zamachem, to był to zamach wojskowy, bo wykluczonem być się zdaje, aby nie kula kartaczowa, lecz jakiś z nienacka ręcznie rzucony pocisk, był źródłem dewastacyi w Pałacu Zimowym. Zamach wojskowy zaś dokonany być musiał już na spółkę, wciągniętych do niego być musiało kilka osób: prostych żołnierzy, podoficerów, może nawet oficerów. Byłby to objaw groźny niesłychanie w obecnej sytuacyi. Znaczyłoby to, że rewolucyjne prądy niektóre wtargnęły do armii rosyjskiej, ale znalazły wykonawców w tej części armii, która bezpośrednio otacza dwór, osobę cara. Tym razem zamach się nie udał; ale czy następny nie będzie lepiej obmyślany?

Obie ewentualności zaś, czy przyjmiemy, że mamy do czynienia z niebywałym wprost w armiach europejskich „przypadkiem", czy z uplanowanym zamachem na życie cara, — dają bardzo wiele do myślenia o stosunkach, jakie zapanowały obecnie w armii rosyjskiej.

## Ankieta polska „Rusi".

Liberalno-słowianofilski dziennik petersburski „Ruś" otworzył przed dwoma miesiącami szpalty swoje dla ankiety polskiej w sprawie porozumienia Polaków z Rosyanami. Ankieta, nie oparta na żadnych zasadach oryentacyjnych, nie odnosząca się do żadnej jasno sformułowanej, a pozytywnej kwestyi, nie dała dotąd pozytywnych rezultatów, któreby dla stosunków polsko-rosyjskich przysporzyły wydatniejszy dorobek. Ma ona jednak dotąd pożytek uboczny: oto powołując do zabierania głosu wszystkich czytelników „Rusi", umożliwiła poznanie poglądów politycznych tych ludzi, którzy nietylko w stosunkach rosyjskich, ale i we wszelkich innych nigdyby chyba do głosu w poważnej chwili i miejscu nie doszli.

Z tego stanowiska rozpatrywana ankieta „Rusi", dała rezultat ilościowo obfity wprawdzie ale o wyrobieniu politycznem naszej inteligencyi w granicach imperyum rosyjskiego świadczący na ogół ujemnie. Zjawisko to w kraju niewoli i braku politycznego wyrobienia się nie może być naturalnie dla nikogo z nas niespodzianką. Nie mniej jednak stanąwszy z niem oko w oko, mając przed oczyma kilkadziesiąt drukowanych dokumentów naszego niewyrobienia politycznego, doznaje się uczucia wielce nieprzyjemnego. Traci się mianowicie ostatnią iluzyę, że może przecież w tych bezimiennych masach, w tych nieznanych głowach, nie jest tak źle, jak proste wnioskowanie z istniejących przesłanek każe nam przypuszczać, a zarazem zaczyna się rozumieć, że ugodowcy nasi w swej zasadniczo szkodliwej polityce nie są tak „a priori" pozbawieni naturalnego gruntu w postaci niewykształconych pojęć politycznych znacznej części naszego społeczeństwa pod knutem rosyjskim, jak to chętnie zwykliśmy przypuszczać.

Czytając w „Rusi" wynurzenia różnych „Warszawian", „pamieszczików" i t. p., odnosi się wrażenie, że potrzeba tylko elementarnej wolności, pozwalającej ugodowcom polskim rozwinąć skrzydła do lotu, aby zdobyli popularność większą, niżbyśmy chcieli przypuszczać. Jestto fakt smutny, ale prawdziwy.

W ankiecie „Rusi" zabierają głos zarówno Polacy, jak Rosyanie. Dwa przeciwległe bieguny, wśród których dotychczas poruszają się opinie polskie, stanowią: list „Polki" i enuncyacya p. Bolesława Olszamowskiego, rosyjsko-polskiego liberała w Petersburgu. „Polka" w artykule p. t. „Stare rany" idzie najśmielej i najdalej ze wszystkich, którzy dotąd przemawiali. Domaga się ona wznowienia Polski z przed roku 1831 z czasów Aleksandra I, argumentuje zaś w sposób patetyczny wprawdzie, ale śmiały i szczery, nie zapominając ani o Murawiewie, ani o Krożach, ani wogóle o żadnym pamiętniejszym epizodzie wiekowej martyrologii naszej. Dzięki temu właśnie argumenta tej śmiałej i szlachetnej kobiety nabierają nadzwyczajnej siły, mimo, że jej pomysły polityczne w niejednem miejscu szwankują.

Artykuł „Polki" narobił naturalnie wiele hałasu. Posypały się odpowiedzi i repliki zarówno ze strony polskiej, jak rosyjskiej. Ciekawem zaś w nich i bardzo smutnem zarazem jest to, że z Polaków tylko jeden przyznał słuszność patryotycznej autorce, podczas gdy wśród Rosyan, zabierających głos w ankiecie, o wiele więcej znalazła ona zwolenników. Ze strony polskiej spotkała się „Polka" z krytyką najczęściej naiwną, a czasem pretensyonalną. Większość piszących wyrzeka się w sposób mniej lub więcej stanowczy dawnych „marzeń", lub ogranicza się do poruszania pewnych szczególnych kwestyj szkoły, religii i t. p., ale czyni to w sposób płaczliwy i ludzi, cenięcych siebie samych, niegodny. Najczęściej spotykamy się w tych krytykach i wynurzeniach z argumentem utrzymania jedności państwowej polsko-rosyjskiej. Jest to trywialnie głupie i ciasne twierdzenie, jakoby z autonomią polityczną Polski musiała się łączyć jej odrębność cłowa, która znowu byłaby dla społeczeństwa polskiego rzekomo zabójczą. Słowem spotykamy się tu z popularnym w Królestwie błędem politycznym, który popełniają tam przeciętni „inteligentni" nasi, głosząc, że bez wolnego wstępu na targi rosyjskie, a raczej syberyjskie, musielibyśmy zginąć.

Po tej ekonomicznej nitce dochodzi większość zabierających głos w ankiecie do stanowiska, jakie w liście swoim określa wspomniany p. Olszamowskij w sposób następujący: „Państwo rosyjskie jest do tyla krzepkie i silne, że nie potrzebuje represaliów, celem zapobieżenia naruszeniu nierozerwalnych związków jego kresów z centrem, a ludność kresów — Polacy — nadto gorzkiem doświadczeniem przekonali się o niemożliwości oddzielenia się od centrum i o konieczności i pożyteczności życia ogólno-państwowego".

Solistą poniekąd w tym chórze domorosłych i samozwańczych polityków jest p. dr Okwialko z Warszawy, który wypowiada znany wprawdzie u nas, ale w Rosyi śmiały jeszcze pogląd, że ucisk Polaków jest także dla Rosyan bardzo szkodliwym, ponieważ administracya i samodzierżawie, przyzwyczaiwszy się do bezprawi i bezkarnej a nieograniczonej samowoli w Polsce, stosuje potem nabyte doświadczenie także i w Rosyi właściwej.

Na pocieszenie niejako w smutku, że przeciętni nasi inteligenci w Królestwie, o ile w „Rusi" głos zabrali, tak mało okazali politycznej kultury, możemy stwierdzić, że rosyjscy autorowie listów w omawianej ankiecie wykazali jej jeszcze mniej. Ogólniki, wykrzyniki i nonsensa, nieraz nawet szlachetne: oto, co wypełnia większość listów rosyjskich. Konsekwentnej myśli politycznej, chociażby ze stanowiska państwowości rosyjskiej, ani śladu. Jedni chcą dać wszystko, inni wypisują długie szpalty, aby udowodnić, że nie wiedzą, o co Polakom chodzi, inni wreszcie szablony „kazionnego" liberalizmu rosyjskiego, najnowszego stempla Mirskiego o tolerancyi religijnej i t. zw. „równouprawnieniu", jeżdżąc przytem najchętniej na koniku panslawistycznym i poganiając biczykiem strachu przed zakusami „pangermanizmu".

Na ogół jednak znalazł się tylko jeden Moskwicin, jakiś p. Surowyj, który oświadcza kategorycznie, że nie rozumie, jak można mówić o braterstwie polsko-rosyjskiem. „O ile bowiem rosyjski człowiek — czytamy tam — jest prosty i bez chytrości, o tyle Polak jest uprzejmy, uprzedzająco grzeczny i mściwy tak w codziennem, jak i w politycznem życiu". Co prawda, posypało się za tę dyagnozę na p. Surowego od samych Rosyan piorunów dosyć, ale niemniej głos jego powinien sobie zapamiętać każdy, kto chce tracić czas na dumaniach nad polsko-rosyjskiem „braterstwem".

Jest zresztą drugi głos, dla rosyjskiego sposobu pojmowania kwestyi polskiej, jeszcze charakterystyczniejszy i bardziej popularny. Jest to koncepcya jakiegoś liberalizującego czynownika z Polesia, który w długim i mocno historyozoficznym artykule ustala następujące tezy.

1) Królestwo Polskie nie może dostać autonomii, dopóki nie będzie ostatecznie załatwiona kwestya słowiańska i to na zasadach określonych przez Danilewskiego „Rosya i Europa" (mglisty Hegelianin i zacięty panslawista w stylu Katkowa. Przyp. aut.) i dopóki rząd rosyjski będzie musiał ze względu na niebezpieczeństwo niemieckie utrzymywać w Królestwie $^{1}/_{3}$ całej swej armii.

2) Polacy powinni „zapomnieć", że marzyli kiedykolwiek o panowaniu w północno i południowo-zachodnich krajach (Litwa, Biała Ruś, Polesie, Wołyń, Podole i Ukraina), ponieważ kraje te muszą być tak rosyjskiemi, jak sama Moskwa.

3) Religia katolicka „mimo że głęboko bolejemy nad rozdziałem religijnym Słowian", może być tylko „cierpianą na równi z innemi obecnie wyznaniami", a już zupełnie nie może być cierpiany prozelityzm katolicki.

4) Polacy powinni uczyć się po rosyjsku, chociaż z drugiej strony należy im umożliwić uczenie się także ich ojczystego języka...

Pod temi warunkami wspaniałomyślny czynownik decyduje się zapomnieć o zbrodniach polskich z r. 1863 i zgadza się na „równouprawnienie" Polaków z Rosyanami. Jeżeli uwzględniając różnice stanowisk narodowych, porównamy postulaty tego czynownika z tezą p. Olszanowskiego, spostrzeżemy, że porozumienie między tymi dwoma panami wcale nie jest wykluczone...

Na zakończenie podnieść należy jeszcze dwa ciekawe momenty. Wśród autorów polskich najbardziej nieprzejednanemi, a więc i patryotycznemi okazały się Polki. Przynosi to im zaszczyt tem większy, im większą skłonność do ustępstw narodowych okazują mężczyźni. Twarda walka o byt, utrudniona jeszcze bezprawnym stanem zaboru rosyjskiego, nie pozostała bez widocznego, a smutnego wpływu na charaktery i sposób myślenia mężczyzn, podczas gdy u kobiet, zawsze mniej bezpośrednio w walce tej biorących udział, nie zniszczyła niczego z płomiennej miłości ojczyzny, która je zawsze cechowała. Jest tedy nadzieja, że w sprzyjających warunkach patryotyczne serca kobiece rychło wyrównają to, co popsuły „zrealizowane" umysły mężczyzn.

Drugim, charakterystycznym rysem tej oryginalnej ankiety jest wielka niechęć, a nawet nienawiść do wszystkiego, co polskie, którą tchnie kilka pism Litwinów, zastrzegających się solidarnie przeciw łączeniu kwestyi polskiej z kwestyą litewską.

*Konstanty Srokowski.*

## Nowe przesilenie w Serbii.

Miesiąc zaledwie minął od ostatniej zmiany gabinetu w Serbii, a już wybuchło tam nowe przesilenie. Różni się ono od poprzednich głównie tem, że jego główną przyczyną nie są wyłącznie wewnętrzne niesnaski stronnictw, lecz operacye finansowe rządu, obchodzące żywo także kilka państw europejskich. I z tej przyczyny obecne przesilenie łatwo zatoczyć może szersze koła i wywołać głośne echo także za granicą. Innemi słowy: gabinet Pasicza zachwiał się dziś z powodu nowej pożyczki serbskiej.

Potrzebę tej pożyczki odczuwano tam już od dłuższego czasu. Smutny stan ekonomiczny kraju wymaga rozszerzenia kolei żelaznych, koła wojskowe żądają nowego uzbrojenia i wyekwipowania armii, nadto zaś i długi bieżące jak najrychlej uregulować należy. W pierwszym atoli roku po królobójstwie w Belgradzie o uzyskaniu nowego znacznego kredytu za granicą ani myśleć nie było można. Dopiero też w ostatnim czasie powiodło się ministrowi finansów dr. Paczu nawiązać rokowania z kilku zagranicznemi grupami bankowemi.

Dziś rokowania te dojrzały już tak dalece, że rząd mógł wygotować projekt nowej pożyczki. Nominalna jej kwota wynosi 70 milionów franków, Serbia otrzyma atoli faktycznie niespełna 60 milionów. Kraj o tak niskich dochodach własnych, w którym nadto i stosunki polityczne są bardzo niepewne, może otrzymać pożyczkę za granicą tylko po bardzo niskim kursie. I ta nowa pożyczka serbska wydaną więc zostanie po kursie 82 za 100. Udzielające jej zagraniczne instytucye finansowe zastrzegły sobie nadto, jak zwykle w takich razach, kontrolę nad jej użyciem w kraju. Według przedłożonego przez rząd serbski planu, z nowej tej pożyczki przeznaczone są: 30 milionów na budowę nowych kolei, 20 milionów na cele wojskowe, 16 milionów na uregulowanie długów bieżących, a dopiero reszta pozostanie do dowolnego użytku rządu. Innym warunkiem zagranicznych pożyczek tego rodzaju państw, jak Serbia, jest, że muszą się one zobowiązać, iż wszelkie materyały, potrzebne do celów, dla których zaciąga się pożyczkę, wezmą z krajów, które udzielają pożyczki.

W Wiedniu liczono na to, że nowy gabinet serbski starać się będzie o kredyt w austryackich kołach finansowych i że wskutek tego wszelkie złączone z pożyczką dostawy przypadną w udziale przemysłowi austryackiemu. Rząd serbski tymczasem pominął Austryę zupełnie. Łudził on finansistów wiedeńskich tak długo, aż powiodło mu się skontraktować nową pożyczkę z „Bankiem Otomańskim" w Paryżu i z niemiecką „Handelsgesellschaft" w Berlinie. Tem samem wszelkie dostawy na cele objęte tą pożyczką zagarnie przemysł francuski i niemiecki.

Jedną z głównych pozycyi są nowe działa dla armii serbskiej. I ta właśnie pozycya wywołała także zatarg w łonie gabinetu serbskiego. Obecny minister wojny gen. Putnik żąda, ażeby przed zakupnem nowych dział dopuszczono rozmaite systemy zagraniczne do próby konkursowej w Serbii i by wybrano z nich ten, który najlepiej się nadaje dla serbskiej armii. Jego zdanie podziela podobno także król Piotr i cały korpus oficerski. Tymczasem ministrowie, którzy głównie zajmowali się sprawą nowej pożyczki: a więc prezydent gabinetu Pasicz, minister finansów Paczu i minister robót publicznych Welimirowicz zawarli wraz z układem dotyczącym nowej pożyczki, rzekomo także już układ co do dostawy nowych dział — bez wiedzy ministra wojny i króla.

Generał Putnik jest rzekomo także niezadowolony, iż tylko 20 milionów z nowej pożyczki przeznaczono na cele wojskowe, podczas gdy według jego obliczeń potrzeba dla armii conajmniej 42 miliony. Oświadczył on na radzie gabinetowej, że armia serbska jest obecnie zupełnie zdezorganizowana i niezdolna do obrony kraju. W magazynach nie ma ani gwoździa do butów ani guzika. Kompanie i szwadrony zredukowano do połowy, konnica od lat 5 nie otrzymała świeżych koni. Żołnierze mają tylko jeden garnitur mundurowy, podarty i brudny, a dla rezerwistów wcale niema mundurów. — Niemożliwą zaś jest rzeczą, iżby o dostawie

---

Ludwik Stasiak.

# Obrona sztandaru.

### Mieszczańska powieść historyczna.

30 (Ciąg dalszy).

Szaleje człowiek. Chciałby „Ojcze nasz" za zabitego zmówić. Myśl jako przędza pajęcza, którą październikowy wiatr rozdziera! Pamięta dobre słowa pacierza; sumienie huraganem w pamięć uderzyło, rozdarło na strzępy słowa modlitwy. Siemichowski szepce obłąkanie:

— Ojcze nasz... któryś... bliźniego swego... mordować... zakazał...

Zebrał zmysły, raz jeszcze chce nad pamięcią zapanować.

— Ojcze nasz, któryś rzekł... oko za oko... ząb za ząb...

Usta szeroko otwarł Siemichowski, chce wstać, kolana do gliny przykute, strach w duszy, a potem jakby płacz, jakby serdeczna prośba. Załkały usta mordercy:

— Ty mi przebacz!

O! Odpowiada zamordowany... Słychać odpowiedź. Nie grób mówi, ale liście osiczyn, w wietrze letnim się chwieją, szumią, obija się liść o listek... Siemichowski słucha. Przecie śmieje się to drzewo szumem, gra osiczyna śmiechem, wyraźnie słyszy chichot liści:

— Hi, hi, hi!

Zerwał się rycerz, straszliwie kląć począł, z bluźnierstwem na ustach opuścił cmentarz...

* * *

Ale czas leczy wszystko. Opuścił Siemichowski samotny dom swój w Sączu, w gościnę do przyjaciela wielogłowskiego pana wyjechał. Gwarno, rojno we dworze, zcichł strach, na łowach, zjazdach zapomina morderca o swojej ofiarze. Codzień nowa rozrywka, codzień w innym dworze aryańskim zabawa. Raz w Tęgoborzu, potem w Męcinie, Zbyszycach, Białejwodzie i Rojówce. Zelanci odszczepieństwa bawią się, o roli zapomnieli, gospodarstwa zdali na włodarzy, sami zaś przeciw wierze ludu spiskują, z wiekowego sporu koronnego między Polską a Szwecyą się cieszą, oczekują z upragnieniem na spodziewaną szwedzką wojnę i szwedzkie nad Polską zwycięstwo. Jeśli deszcz nie pozwoli, aby w sąsiedztwo jechać, w lasy na jelenie iść, Wielogłowski rozkłada biblię przed swym gościem, wyjmuje z niej to, co podług jego zdania, przeciw papistom przemawia, co katolika Siemichowskiego na aryańskie wyznanie przeciągnąć jest zdolne. Czyta wyrywki z ewangelistów, dowodzi z Mateusza, że Jezus miał braci, a synów Maryi, dowodzi z Marka, że sam Zbawiciel twierdzi, iż jest człowiekiem, nie Bogiem. Z ogniem wielkim mówi Wielogłowski, aby nową owieczkę dla swego wyznania zdobyć. Jasno bijące dowody prawdziwości swych słów przed oczy wysuwa, choć zaś cudów przed Siemichowskim nie czyni, bo te się od wiek wieka w Wielogłowach nie udają, to przecież żadnego argumentu nie ominie, któryby papistów na śmiech i urąganie mógł wystawić. Wszystkich Centuryatorów magdeburskich na pomoc wezwał, głośno krzyczał, że papizm i katolicyzm jest wymysłem VI wieku, nie zaś czystą, nieskażoną nauką Chrystusową. Przerwał wreszcie wywody swe teologiczne słowami:

— Możebyśmy się czego napili.

— Nieźle byłoby spragnione przepłukać gardło.

— Wnet dzban przynieść każę.

— Przy winie ważne rzeczy waszmość panu powiem.

— O czem i o kim?

— O synu waszmość pana.

Wielogłowski z podełba na gościa popatrzył, czoło łyse zmarszczył, ręce zacisnął, uderzył w stół pięścią i krzyknął:

— Zamilcz mi o nim wasze!

— Syn waszmość pana...

— Kłamstwa mi o nim mówiłeś...

— Rabrocka, córka mieszczańska...

Trzepoce rękami Wielogłowski, jakby osy odganiał.

— Wymysł i kłamstwo... Urojenie i oszczerstwo...

— Prawda.

— Zamilcz wasze!

— Jeśli taka wola.

— O winie mówiliśmy.

Powstał gospodarz, do łoża się zbliżył, klucze z pod siennika wydobył, zawezwał służącego, aby dzban cynowy za nim niósł. Wnet z piwnicy powrócił, naczynie na stole postawić kazał, do wina się zaśmiał. Przyzwyczajenie i choroba ciągnie do wina. Zaduch w piersiach pana Wielogłowskiego do kielicha wiódł, a wino było zaprawdę mlekiem jego starości. Od dzieciństwa na wielką chorobę cierpiał, dotknięty nią, na ziemię nieprzytomnie padał. Na zgryzotę najlepszym lekiem było mu wino. Nawyczki młodości najsilniej teraz na starość występują. Nieswój jest i niezdrów, tchu ciągle brak, w piersiach ból, dziwnie zaprawdę serce w piersiach bije. Uczucie straszne, jakby przestawało bić, uczucie lęku, bojaźni; gdy serce bić przestanie, w oczach iskry się zjawiają, zawrót głowy, myśl i przytomność na mgnienie oka kona. Nałóg okropny o swe prawa się upomina. Zna Wielogłowski tę chorobę, ten ból i to serca bicie; kwartę wina wypił...

Wraca cisza i spokój. Z każdą miarką wina coraz lepiej i lepiej. Jakby się człowiek na świat narodził na nowo. Chory człowiek umiera, nowy, zdrowy na świat przychodzi. Kwarta druga, już serce regularnie bije, płuca zdobyły dech, zawrót głowy pierzchł, ręce się trząść przestały, spokój, radość w duszy, pijanica jest w swoim żywiole, jasnym, pięknym, wesołym jest już świat. Wino daje szczęście, upojenie, rwie się serce do swego szczęścia. Coraz go więcej trzeba; druga konew już wyschła, trzecią przynoszą. Teraz już nie spokój, ale młodość, siła, potęga wróciła, pijaństwo zapanowało, zapłonęła krew od wina, głowa szaleje, furye gniewu lub wybuchy śmiechu rodzi. Zwyczajny, codzienny stan, stan obłąkany, który napady, rabunki, rozboje w przeszłości zrodził. I dziś nadmiar trunku zrobił swoje, wino dzieło ukończyło, pijanica w pełni szału jest do czynów szalonych gotowy...

A gdy na łysej czaszce Wielogłowskiego para się zjawiła, gdy pot kroplisty się zjawił, gdy oczy pijaństwem się zaświeciły, dał się słyszeć na podwórzu tupot kopyt końskich. — Wsłuchał się w echo wielogłowski pan, klasnął na pachołka:

— Kto nadjechał?

— Panicz.

Dech wstrzymał ojciec, myślał moment, zwrócił się wreszcie do Siemichowskiego i rzekł:

— Ze synem sprawa, opuść mię wasze.

Wyszedł gość do izby narożnej, gdzie od kilku dni mieszkał. Równocześnie z nim prawie drzwiami od zajazdu wszedł młody Wielogłowski. Przy wierzejach stanął, głęboko się ojcu skłonił, przypadł wnet, ujął ojca rękę i serdecznie ją ucałował.

Widać było, że pijany starzec myśli zbiera, że stara się nad trunkiem, gorejącym we krwi zapanować. Głos jego ucichł, spokojnie mówi, z trudnością poznać, że to człowiek pijany. — Trunek zmogła wieść, że syn przybywa. Czekał nań starzec. Trzeba raz prawdy się dowiedzieć. Trzeba raz umorzyć wieść, którą mu w Sączu Siemichowski oznajmił, że dziedzic Wielogłowski z mieszczką... Oh ta myśl, jako osa koło ucha brzęczała, nachodziła go, pluła w oczy, policzkowała, straszyła jako myśl o śmierci. Ale nie wierzył baśniom stary Aryanin. Zapewne plotka, zapewne bajka. Od syna wszystkiego musi się dowiedzieć...

— Siadaj wasze. Dawno cię oczy nie widziały. Gdzież byłeś?

— Po świecie płużyłem, w Kamionce niedźwiedzie łapaliśmy w sieci.

— Przypomniałeś sobie wreszcie starego ojca?

— Nigdy o ojcu mym i nie zapomniałem.

— Gdybyś pamiętał, częściej widziałby cię wielogłowskiego dworu ściany.

— Jeśli wola twa ojcze taka, nie opuszczę ich na chwilę.

— Nie opuszczę? Tak mówisz? Słowa jako jadło płone, posól twe słowa szczyptą prawdy.

— Prawdę ci mówię.

— A ja ci powiadam, że kłamiesz!

Zamilkł młody szlachcic i głowę spuścił ku ziemi.

— Kłamiesz jako pies! — zawołał raz jeszcze Wielogłowski. — Nieinaczej. Że kłamiesz, dowodem tego twoje milczenie. Gdybyś prawdę mówił, znalazłbyś w gębie słowo odpowiedzi.

Skłonił chłopak rękę ku stopom ojca i rzekł:

— Racz mi przebaczyć ojcze mój i panie. Milczałem, bo cześć dla rodzica przeczyć twym słowom nie pozwalała. Gdyby mi wolno było odpowiedzieć, byłbym rzekł: prawdę mówię.

(C. d. n.)

armat decydowali wyłącznie ministrowie niewojskowi.

Przesilenie więc powstało wskutek tego zatargu ministra wojny, po którego stronie stoi król, z trzema wymienionemi poprzednio ministrami. Ci twierdzą znów, że na wyznaczenie aż 40 milionów dla armii skupczyna nigdy się nie zgodzi, na uzasadnienie zaś zaciągnięcia pożyczki we Francyi i w Niemczech przytaczają rozmaite względy polityczne.

Prasa wiedeńska bardzo jest oburzona na ten manewr rządu serbskiego i uważa go wprost za akt wrogi dla Austryi. Podobne zapatrywania mają panować także w austro-węgierskiem ministerstwie spraw zagranicznych.

W Belgradzie tymczasem sprawa stanęła na ostrzu miecza.

## Kanał panamski.

Sprawa przekopania międzymorza Panamskiego zbliża się wreszcie do ostatecznego rozwiązania, bo senat Stanów Zjednoczonych postanowił, że budowa kanału ma być przedsiębiorstwem rządowem.

Kanał ten mieć będzie olbrzymie znaczenie dla Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdyż, pomijając względy strategiczne, zapewni on zbliżenie rynków wschodu i zachodu lądu amerykańskiego, oraz pozwoli na zwycięskie współzawodnictwo Ameryki z wyrobami niemieckiemi i angielskiemi w Chinach i Japonii. Nic dziwnego, że Amerykanie nie cofnęli się przed kosztami, aby sobie zapewnić prawo własności kanału. Zobowiązania finansowe Stanów Zjednoczonych, jakie zapewnienie tego prawa własności za sobą pociągnęło, należy nawet uznać wobec wielkości skutków, za względnie nieznaczne.

Chcąc przeprowadzić budowę kanału, musiały Stany Zjednoczone dać odszkodowanie dotychczasowym przedsiębiorcom budowy kanału, oraz uzyskać pozwolenie na budowę właściciela międzymorza: rzeczypospolitej Kolumbijskiej. Po upadku Lessepsa w r. 1894 powstało Towarzystwo: „Compagnie universelle du Canal interoceanique", które prowadziło dalej budowę z kapitałem 65 milionów franków. Towarzystwo to żądało początkowo od Stanów Zjednoczonych odszkodowania w sumie 300 milionów franków. Jednakże prezydentowi Rooseveltowi udało się, dzięki przeprowadzeniu w Senaiu budowy kanału Nikaragua, zmusić Towarzystwo do zmniejszenia pretensyj swoich o 100 milionów franków. Trudniejszą była sprawa z Kolumbią, która nie chciała zgodzić się na propozycyę Stanów. Poradzono więc sobie po amerykańsku: departament Panama, przez którego terytoryum przechodzi kanał, wypowiedział poprostu posłuszeństwo władzom rzeczypospolitej Kolumbijskiej i oddał się pod opiekę Stanów Zjednoczonych, które natychmiast wysłały do portów Colon i Panama swoje pancerniki. Kolumbia przemocy sprostać nie mogła, Panama zaś za ustąpienie Stanom Zjednoczonym na własność pasa ziemi, szerokości 10 mil angielskich, pod kanał, otrzymała zapewnienie niezależności wieczystej i 10 milionów dolarów.

Przezwyciężywszy pierwsze trudności, zabrali się Amerykanie z całą energią do dzieła. Admirał Jan Walker otrzymał polecenie, aby — nie zwlekając — z 40.000 robotników prowadził dalej budowę od miejsca, gdzie zatrzymali się Francuzi. Walker jednak, który, jako prezes „Isthmian Canal Commission", swojego czasu wzbudził podziw powszechny przez [illegible] bardzo szczegółowy raport techniczny o kanale Nikaragua zdążył opracować w ciągu trzech lat, oświadczył, że pośpiech w danym wypadku mógłby zaszkodzić powodzeniu całego dzieła. Warunki bowiem klimatyczne i sanitarne międzymorza są tak straszne, iż przystąpienie do robót bez poprzedniego przygotowania pociągnęłoby za sobą tyle ofiar w ludziach, co i droga żelazna panamska, o której mówiono, iż każdy podkład pod relsem jest wiekiem trumny Chińczyka. Przedewszystkiem, zdaniem Walkera, należy pogłębić port Colon i wjazd do niego na długości 10 kilometrów, tak, aby wielkie statki miały do niego dostęp. Miasta Colon i Panama muszą być skanalisowane i osuszone z błota, a Panama, oprócz tego, musi być zaopatrzona w dobrą wodę do picia. Dalej należy urządzić zdrowe mieszkania dla 50.000 robotników i wtedy dopiero można będzie przystąpić do właściwych robót. Na przygotowawcze roboty należałoby, według Walkera, przeznaczyć $1^1/_2$ roku.

Wobec skłonności Amerykanów do wykonywania swoich planów na olbrzymią skalę, przypuszczać można, że z kanałem Panamskim nie powtórzy się historya dotychczasowych kanałów, które jak: Sueski, Korynckí, Manchesterski, a nawet cesarza Wilhelma, wkrótce już po otwarciu okazały się nieodpowiedniemi dla ciągle wzrastającego ruchu.

Jeżeli kanał Panamski ma być drogą wszechświatową dla ruchu morskiego, którego wielkości teraz nawet przewidzieć nie można, to musi być zbudowany jako kanał w jednym poziomie, a nie ze śluzami. Szerokość dna musi wynosić najmniej 70 m., aby statki mogły się swobodnie wymijać, bo szerokość ich dochodzi do 28 m. Głębokość kanału nie może być mniejszą od 10 m. Taki przekrój kanału pod względem technicznym jest zupełnie możliwy; jedynie grać tu mogą względy finansowe, które jednak dla budowy tak ważnego przekopu są mniejszej wagi. Stany Zjednoczone bowiem niewątpliwie zdają sobie sprawę z wielkości zadania.

## Kronika.

**Kraków**, 20 stycznia.

**Rocznica styczniowa.** Przypominamy, że w niedzielę 22 b. m. odbędzie się uroczysty obchód ku uczczeniu 42 rocznicy powstania styczniowego w sali krakowskiego „Sokoła". Początek obchodu o g. 7 wieczór. Nie wątpimy, że piękny program i wzniosły cel uroczystości uczczenia bohaterskich bojów o wolność i niepodległość narodu polskiego, zgromadzi w sali sokolej liczne zastępy publiczności, tak, że sala ta w najbliższą niedzielę okaże się za szczupłą.

Komisya obchodowa ostrzega, iż w czasie wykonywania poszczególnych ustępów programu drzwi sali będą zamknięte.

Bilety wstępu do nabycia, jak wiadomo, w handlu pp. Zajączka i Laukosza przy linii A-B, bezpośrednio zaś przed obchodem przy kasie u wejścia do sali.

**Z uniwersytetu ludowego.** W Wadowicach odbędzie się w niedzielę 22 bm. o godzinie 3 po południu w sali „Sokoła" wykład popularny prof. Odona Bujwida p. t. „O przyczynach chorób", urządzony staraniem zarządu głównego uniwersytetu ludowego. Wykład ilustrowany będzie obrazami świetlnemi.

**Budżet miejski.** Wczoraj obradowała komisya budżetowa Rady miasta pod przewodnictwem prezydenta dra J. Lea. Na wstępie posiedzenia prezydent dr Leo skreślił niejako exposé budżetowe i zaznaczył z naciskiem, że nienależy się, zbyt różowo zapatrywać się na dokonane przedłożenie budżetu na rok 1905. Albowiem wykazana w preliminarzu budżetu nadwyżka dochodów nad rozchodami w kwocie 945 koron jest tylko wypadkowym wynikiem operacyi kredytowej przy konwersyi długów miejskich, wskutek czego wydatki na długi spadły w roku bieżącym w porównaniu z rokiem ubiegłym o kwotę 97.000 koron. Jest to jednak zjawisko przejściowe, albowiem już w roku 1906 podniosą się znacznie wydatki na oprocentowanie pożyczki inwestycyjnej, podczas gdy dochody z tych inwestycyj tylko zwolna będą wzrastały, a gminę czekają nowe, konieczne ciężary, a to na powiększenie straży policyjnej w mieście i na utworzenie biura pracy, nie mówiąc o naturalnem wzmożeniu się wydatków we wszystkich innych działach administracyi gminnej, wynoszącej co rok przeszło 100.000 koron. Z tych powodów — mówił prezydent Leo — należy przestrzegać zasad ścisłej oszczędności w uchwalaniu nowych wydatków, oraz przyspieszyć koniecznie obrady budżetowe tak w komisyach jak na pełnej Radzie, by budżet najpóźniej w miesiącu lutym b. r. przez Radę miasta uchwalony został.

Następnie przystąpiono do obrad nad poszczególnemi pozycyami. Dział I (zarząd główny) referował r. m. dr Staniszewski. W dziale tym uchwaliła komisya: wydatki zwyczajne w kwocie 664.179 koron, wydatki nadzwyczajne 2130 koron; razem 666.309 koron; dochody zwyczajne 56.662 koron. Dział II (zarząd majątku miejskiego) referował r. m. Beringer. W dziale tym uchwaliła komisya: wydatki zwyczajne 78.541 koron; wydatki nadzwyczajne 8430 koron; razem 86.971 koron; dochody zwyczajne 639.027 koron, dochody nadzwyczajne 90.000 koron; razem 729.027 koron. Następne posiedzenie komisyi budżetowej odbędzie się w sobotę gnia 21 b. m.

**IV. Zjazd prawników i ekonomistów polskich.** Komitet powołany wyborem walnego zgromadzenia Towarzystwa prawniczego krakowskiego do pracy nad urządzeniem IV. Zjazdu prawników i ekonomistów polskich po uzupełnieniu się w drodze kooptacyi, ukonstytuował się wybierając przewodniczącym prof. dra Fr. Ksawerego Fiericha, zastępcami przewodniczącego: prof. dra Józefa Milewskie i p. Mieczysława Szybalskiego, radcę sądu kraj. wyż., sekretarzem generalnym prof. dra Juliusza Makarewicza, skarbnikiem dra Stanisława Komorowskiego. Zjazd odbyć się ma w Krakowie w dniach 2, 3 i 4 stycznia 1906 r.

Program naukowy Zjazdu, nad którego ułożeniem komitet pracuje, objąć ma cały szereg aktualnych kwestyj prawnych i ekonomicznych doniosłego znaczenia dla życia społecznego wszystkich trzech dzielnic Polski.

**Koncert Aleksandra Heinemanna** z powodu nagłej niedyspozycyi śpiewaka odłożony został na poniedziałek d. 23 b. m.

**Z teatru** komunikują nam: Dzisiaj po południu artyści nasi odbyli generalną próbę z dekoracyami i statystami z dwuaktowego dramatu p. S. Asza „Z biegiem fal", oraz jednoaktowego obrazu scenicznego tego autora „Grzech", które jutro grane będą po raz pierwszy. W pierwszym główne role wykonają pp. Wolska, Arkawinówna, Sosnowski i Mielewski. W drugim grać będą pp. Łazarewicz, Jednowski, Bronicz, Popławski, Zawierski, Frączkowski i inni. Autor jest obecny na próbach, reżyseryę prowadzi p. Mielewski.

**Cech szklarzy a domokrążcy.** Magistrat krakowski w porozumieniu z dyrekcyą policyi wydał rozporządzenie, zakazujące raz na zawsze wszelkim domokrążcom szklarskim wykonywania procederu, a to z uwagi, że zdarzały się ze strony tych domokrążców kradzieże, za które odpowiedzialni byli majstrowie, pod firmę których domokrążcy bezprawnie się podszywali. Wobec tego cech szklarski zaprowadził dla wszystkich uprawinonych czeladników i terminatorów szklarskich legitymacye, opatrzone fotografią i podpisami z pieczęcią cechu i majstra. — Dla informacyi zaś publiczności cech szklarski podaje spis i adresy majstrów szklarskich w Krakowie:

1) Silberling Józef, Rynek główny, 12; 2) Czekajski Andrzej, Karmelicka, 24; 3) Zajdzikowski Teodor, św. Jana, 26; 4) Pieniążek Wacław, Floryańska, 9; 5) Kleinberger Abraham, Floryańska, 25; 6) Lermer Adolf, Floryańska, 38; 7) Wróblewski Stanisław, Sławkowska, 29; 8) Paczka Kazimierz, Sławkowska, 11; 9) Kwiatkowski Roman, Szewska, 12; 10) Grünwald Koppel, Mikołajska, 9, 11) Lermer Salomon, Grodzka, 32; 12) Strassheim Adolf, Grodzka, 36; 13) Lempart Błażej, Długa, 19; 14) Müller Józef, Lubicz; 15) Müller Bernard, Stradom, 10; 16) Müller Jan, Józefa, 9; 17) Müller Pesiach, Wielopole, 14; 18) Preiss Eliasz, Stradom, 27; 19) Metzner Lazar Markus, Dietla, 38; 20) Goldschmied Manes, Dietla, 57; 21) Brandsdorfer Jakób, Krakowska, 9; 22) Weber Dawid, Józefa, 2; 23) Meth Herman, Podbrzezie 8; 24) Kleinhandler Majer, Krakowska, 43; 25) Brand Michał, Dajwór, 20; 26) Dreier Mendel, Jasna, 9; 27) Waldberger Salomon, Wolnica, 8; 28) Ehrlich Adolf, Podgórze, ulica Trzeciego Maja.

**Wypuszczenie z więzienia.** Były starszy oficyał dyrekcyi poczty w Krakowie, Jan Landfried, którego rozprawa karna o kradzież listów amerykańskich odbędzie się w ostatnich dniach lutego b. r. przed tutejszym sądem przysięgłych, został wczoraj wieczorem, po złożeniu kaucyi w kwocie 1000 koron, na wolną stopę z więzienia śledczego wypuszczony.

**Nagły zgon.** Dzisiaj o godz. 9 rano starsza kobieta, nieznanego nazwiska, czyniąc zakupy w jatkach pod kościołem Dominikanów, upadła nagle na bruk bez życia. Lekarz miejski dr Ignacy Schaitter stwierdził śmierć i polecił zwłoki przewieźć do domu przedpogrzebowego.

**Żart, zamach, czy przypadek?** Dziś o g. 7 rano do okna mieszkania pp. Kotarbińskich, znajdującego się na III piętrze przy ulicy Radziwiłłowskiej, strzelił ktoś od oficyn, przyczem kula średniego kalibru, przebiła szyby i spadła na podłogę mieszkania. Śledztwo w tej zagadkowej sprawie prowadził komisarz policyi p. Krupiński.

Śledztwo wyjaśniło, że chodziło w tym wypadku o strzelanie do wróbli w pobliskich ogrodach, a jedna ze zbłąkanych kulek wpadła do mieszkania pp. Kotarbińskich.

**Światowy złodziej.** Ów Fischer-Marszycki, o którego aresztowaniu w Krakowie i znalezieniu w jego kufrach kilkadziesiąt sztuk złodziejskich narzędzi pisaliśmy, został już poznany i tożsamość jego osoby sprawdzoną. Mimo, że osobliwy ten aresztant i nadal milczał zacięcie, lub odpowiadał na wszelkie zytania: „to moja rzecz" — policya na podstawie nadeszłych pism i doniesień kilku sądów stwierdziła, że nazywa się on Józef Marszycki, jest z zawodu ślusarzem, że był kilkanaście razy za kradzież karany, z czego w samym więzieniu stanisławowskim siedział pięć razy po kilka lub kilkanaście miesięcy. Do Krakowa przybył w przejeździe z Czerniowiec do Wiednia, gdzie tak w Wiedniu, jak w Krakowie planował popełnienie jakiejś olbrzymiej kradzieży.

**Z gal. funduszu inwalidów** opróżnione zostało jedno miejsce w kwocie rocznej 50 kor. począwszy od roku 1905. Podania przyjmuje komenda uzupełniająca 13 p. p. w Krakowie.

**Z Cieszyna** donoszą: „Czytelnia ludowa" w Cieszynie na walnem zgromadzeniu członków swoich w dniu 8 b. m. zamianowała członkiem honorowym towarzystwa p. Jana Neczasa, radcę sądu krajowego wyższego w Bernie morawskiem. Jako urzędnik sędziowski p. Neczas dziewięć lat spędził w Cieszynie, gdzie zyskał sobie szczerą sympatyę zarówno inteligencyi miejscowej, jak i ludu śląskiego. Ten Czech stał zdala od sporu czesko-polskiego, w zetknięciu się z ludnością nader uprzejmy mimo nacisku z góry używał w sądzie języka polskiego i widocznie cieszył się rozwojem życia narodowego polskiego. Był stałym członkiem „Czytelni", szukał chętnie towarzystwa polskiego i w niem czuł się dobrze. To też Polacy cieszyńscy z żalem żegnali p. Neczasa, gdy przed kilku miesiącami mianowany radcą wyższego sądu krajowego, przenosił się do Berna. Nadto w dniu 15 stycznia b. r. minęło lat trzydzieści od chwili, kiedy pod czeskim przekładem „Lipy" Kochanowskiego w czasopiśmie berneńskiem „Beseda" pojawił się po raz pierwszy podpis Jana Neczasa. W tym samym roku (1875) Neczas ogłosił przekład „Maryi" Malczewskiego, a potem szereg innych pięknych przekładów poezyj Syrokomli („Ułas" 1881, „Trzi poviesti: Spor o meze, Pan Marek w pekle, Zebrak fundator" 1883, „Margier" 1882), Mickiewicza (Ballady 1883), Gaszyńskiego (Vybrané basnie 1883), Ujejskiego (Vybrané basnie 1883), Hołowińskiego („Zbojnici", legenda 1884), Bełzy („Pohadka o dobrém synovi" 1884, Vybrané basnie 1883) i innych.

**Chrzanów.** Zgromadzenie oddziałowe Towarzystwa pedagogicznego w Chrzanowie odbędzie się 29 b. m. o godz. 4 po południu w szkole w Trzebini. Na porządku dziennym szereg doniosłych spraw. Na obrady zaprasza zarząd wszystkich nauczycieli i nauczycielki okręgu.

**Ślub.** Dnia 18 bm. odbył się w Hoczni (Wadowice) ślub p. Marka Łuszczkiewicza, właściciela Frydrychowic, z panną Julią Maternowską, nauczycielką, córką Marcelego, nauczyciela muzyki i Zofii Maternowskich.

**„Sokół" stanisławowski** w r. 1904 liczył ogółem 516 członków, z tych 120 umundurowanych, a 61 tylko ćwiczących. Dochody towarzystwa wynosiły 20.900 koron, wydatki 20.264 koron. Subwencye udzielone „Sokołowi" wynosiły 1200 kor., wkładki i wpisowe 5223 koron, wartość inwentarza 1000 koron, wartość realności własnej 70.000 koron. Długi towarzystwa zahipotekowane i wekslowe wynoszą 69.723 koron, a czysty majątek 3842 koron.

**Pożary.** W Krasnem, pow. skałackiego, spłonął 10 b. m. młyn amerykański p. Franciszka Zajączkowskiego wraz z zapasami, wartości 30.000 kor. W Pieczychwostach spłonęło kilkanaście budynków mieszkalnych i gospodarskich wraz z całym dobytkiem włościan.

Z Buczacza donoszą: Dnia 17 b. m. o godz. 1 w nocy powstał nagle wielki pożar przy ulicy 3 Maja, w kamienicy Hoeniga. W przeciągu kilku chwil płomień objął całą kamienicę, tak, że mieszkańcy ze snu zbudzeni z życiem zaledwie uszli, uratowawszy niewiele ze swego mienia. Wprawdzie ogień powstał jeszcze przed północą w zamkniętym sklepie Drukera, znajdującym się na parterze, jednak nie spostrzeżono go, aż dopiero, gdy kłęby dymu i płomienie przedarły się na zewnątrz. — Przyczyną pożaru była nieostrożność ze strony kupca, który zamykając sklep, pozostawił na stole palącą się świecę, od której zajęły się zapałki i inne palne materyały. Gdy przybyła straż pożarna, ogień objął już całą kamienicę tak, że o ratunku mowy już nie było, tembardziej, że woda zamarzła w wężach gumowych. Po kilkogodzinnych usiłowaniach udało się jej pożar opanować. Przez cały jeszcze dzień wznosiły się z otworów okien kłęby czarnego dymu, tu i owdzie wylatywały jeszcze ogniste płomyki, bo paliły się nagromadzone w piwnicy składy mąki i zboża. Przepalone sufity zawaliły się. Szkody wynoszą kilkadziesiąt tysięcy koron.

## Ze świata.

**Pociąg w zaspie śnieżnej.** Pociąg osobowy, który we wtorek wieczorem wyjechał z Wiednia, dążąc do Licerca (Reichenbach) w Czechach, dostał się w okolicy Hlinska w olbrzymią zaspę śnieżną. U jednego wagonu pękły sprzęgadła, a w wozie towarowym ogromna masa śniegu załamała ścianę. Podróżni wyszli cało z tej przygody, ale pociąg dopiero po kilku godzinach zdołał wydobyć się z zaspy.

**Odznaczenie kancelistów adwokackich.** W dolnoaustryackiej Izbie adwokackiej w Wiedniu wręczył jej wiceprezydent srebrne medale zasługi, któremi odznaczeni zostali trzej kanceliści adwokaccy za długoletnią pracę. Odznaczenia otrzymali pomocnicy adwokaccy: Ambroży Schmid, pracujący od 45 lat w biurze adwokackiem drów Eggerów; Apronian Radler, pracujący od 42 lat u adwokata dra Schimaka, tudzież Salomon Löw, pracujący w biurze dra Neudy.

**Katastrofa na kolei.** Koło Darfield w Anglii zderzyły się dwa pociągi osobowe, na które w dodatku najechał pociąg towarowy. Sześć osób straciło życie, a 16 odniosło rany.

**Skarga rekrutów żydowskich w Rosyi.** Rekruci żydowscy z okręgu kowelskiego wnieśli do ministra spraw wewnętrznych telegram z zażaleniem, że wtrącono ich bez powodu jak zbrodniarzy do więzienia policyjnego. Jak donosi „Ruś", minister zarządził surowe śledztwo.

**Tajną drukarnię**, jak donosi „Grazer Tagblatt", miano odkryć w mieście Rann, pod Cyleą. Właścicielem tej drukarni, z której wychodziły odezwy i broszury „podburzające przeciwko Niemcom" — jak się wyraża „Grazer Tagblatt" — jest handlarz papieru Umak. Skutkiem tych odezw i broszur Słowieńcy w Rann stali się wrogami Niemców, co również podnosi wspomniane pismo. Do tego nie trzeba „podburzających" broszur, Słowieńcom bowiem Niemcy dali się już dostatecznie we znaki.

**Biedni ministrowie.** Pensye ministrów pruskich mają być podwyższone o 14.000 marek., zamiast 36.000 mk. rocznie mają odtąd wynosić 50.000. Potrzebną na to podwyższenie kwotę już wstawiono do budżetu. — W motywach powiedziano, że 36.000 mk. rocznie nie wystarcza im wobec dzisiejszej drożyzny na odpowiednie ich stanowisko utrzymanie. Z przedłożeniem tem rząd pruski wystąpił w samą porę. Teraz zapewne użyje wszelkich swoich wpływów, ażeby także strejkującym górnikom w Westfalii podwyższono płacę. Oni chyba obecną drożyznę dotkliwiej odczuwają, niż panowie ministrowie w Berlinie.

**Surowica przeciwko rakowi.** Berlińskie pismo „Zeitschrift fü ärztliche Fortbildung" pisze w tej sprawie: „Przed niedawnym czasem prasa codzienna doniosła, że dr Miecznikow, członek zakładu Pasteura doszedł do pomyślnych wyników przy badaniu surowicy dra Doyen'a. Zwróciliśmy się po informacye do osoby, mieszkającej w Paryżu, a mającej źródłowe wiadomości i zasługujące na wiarę. Otrzymaliśmy następującą odpowiedź: „Miecznikow przyznał, że bakcyl istnieje i znalazł go też w obrzękach rakowych, które otrzymał od innych chirurgów. Działanie surowicy na rozwinięte już guzy i na przestrzeń infiltracyjną w okolicy nowotworu jest godną podniesienia". Doyen powiada, że w ten sposób czyni zdolnemi do operowania obrzęki, których przedtem nie można było operować, i że zapobiega recydywie. Natomiast nie twierdzi, jakoby zwykłe wstrzykiwania mogły działać lecząco bez operacyi. Wspomniane pismo donosi, że dr Opitz, profesor uniwersytetu w Marburgu, czyni doświadczenia nad innym sposobem leczenia raka. Dr Opitz oświadczył, że jeszcze nie może wyników ogłosić publicznie. „Neue Freie Presse" na podstawie informacyj z kół lekarskich donosi, że chirurgowie w Austryi i Niemczech zapatrują się bardzo sceptycznie na metodę Doyena. Wybitni patologowie twierdzą, że rak nie powstaje skutkiem bakcylów, nie można go więc leczyć za pomocą surowicy, otrzymanej z bakcylów. Doyen operuje we wszystkich wypadkach, gdy operacya jest możliwą, a twierdzi tylko, że otrzymuje przy użyciu surowicy pomyślniejsze wyniki, niż przez samą operacyę. Bakteryolog Miecznikow, nie będący praktycznym lekarzem, czynił spostrzeżenia w klinice dra Doyen'a i złożył sprawozdanie z tych spostrzeżeń wobec członków Towarzystwa chirurgów w Paryżu. Miecznikow uważa raka za chorobę infekcyjną, ale nie jest pewny, czy bakcyl, odkryty przez Doyena jest wyłączną przyczyną raka, czy też jedną z wielu. Miecznikow oświadczył, że jako bakteryolog nie może wydawać sądu o klinicznej stronie, ale przy sposobności badań bakteryologicznych czynił w klinice Doyena spostrzeżenia nad licznemi wypadkami raka i ma wrażenie, że wielu ciężko chorych doznało ulgi przez stosowanie metody Doyena. Dr Czerny, profesor w Heidelbergu, oświadczył, że metoda dra Doyena „ma pewne znaczenie".

---

**Dodatek tygodniowy.** Do dzisiejszego numeru „Nowej Reformy" dołączamy 9-ty arkusz powieści Bolesławity „Para czerwona".

**Pomoc dla wychodźców.** Dwóch dezerterów, przybywszy do Krakowa, postanowiło osiąść w nim na stałe i w tym celu założyli przy ulicy Szpitalnej l. 7 sklepik z wiktuałami spożywczemi. Publiczność krakowska nie omieszka prawdopodobnie poprzeć usiłowań ludzi, którzy uczciwą pracą, starając się utrzymać siebie, nie kładą zarazem żadnego nadzwyczajnego ciężaru na barki społeczeństwa. —

Komitet opieki nad wychodźcami w Krakowie ogłasza, iż za jego pośrednictwem poszukują zajęcia: [illegible] organista, subjekt handlowy, ekonom z świadectwami: [illegible], malarz pokojowy i siodlarz.

Komitet uprasza jak najusilniej o zgłoszenia zapotrzebowania na powyżej wymienione zajęcia.

---

**Mianowania.** Minister handlu zamianował komisarza pocztowego, dra Zygmunta Jakescha we Lwowie, starszym komisarzem pocztowym.

**Listonosz wiejski.** Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 1 lutego zaprowadza się przy urzędzie pocztowym w Niepołomicach sześciorazową tygodniowo służbę listonosza wiejskiego dla miejscowości Grobla, Ruskie, Wola Batorska, Nikomowice, Zamogile, Tarnówka, Kępa, Koźlica i Jaz.

**Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.**

W sobotę: „Dr Kazimierz Rakowski: „Dzieje rozwoju gospodarczego w Polsce".

W poniedziałek: Dr Kazimierz Rakowski: „Dzieje rozwoju gospodarczego w Polsce".

We czwartek: Dr Kazimierz Rakowski: „Dzieje rozwoju gospodarczego w Polsce".

**Powszechne wykłady uniwersyteckie.**

W niedzielę: Dr Leon Marchlewski: „Z zagadnień chemii biologicznej".

**Repertoar teatru miejskiego.**

W sobotę: „Z biegiem fal", dramat w 2 aktach Sz. Asza i „Grzech", obraz sceniczny Sz. Asza.

W niedzielę po południu: „Królowa Tatr"; wieczór: „Kordyan".

**Repertoar teatru ludowego.**

W sobotę o 3 po południu: „Betleem Polskie".

W niedzielę o 3 po południu: „Betleem Polskie"; wieczór: „Nawrócony łotr".

**Z kalendarza.** W sobotę 21 stycznia: Agnieszki p. m.; w niedzielę 22 stycznia: Św. Rodziny i Wincentego; w poniedziałek 23 stycznia: Zaślubiny N. M. P. i Rajmunda w.

Wschód słońca 21 stycznia o godz. 7 min. 29; zachód o godz. 4 m. 13; długość dnia godzin 8 minut 44.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 19 stycznia termometr doszedł od — 13·2 do — 7·6 C.; barometr podnosił się.

Dnia 20 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 755·0 mm., termometru — 16·4 C.; wiatr wschodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 20 stycznia: pogoda.



## Krwawy dramat w świecie artystycznym.

Z Warszawy donoszą:

Ksawery Dunikowski, artysta-rzeźbiarz, znany dobrze w Krakowie, skąd przed rokiem wyjechał na stanowisko profesora rzeźby w warszawskiej szkole sztuk pięknych zastrzelił artystę-malarza Wacława Pawliszaka. Stało się to wśród następujących okoliczności:

Artysta-malarz Wacław Pawliszak, znany ze swej działalności artystycznej, umysł wrażliwy, przeczulony nawet na punkcie samopoczucia artystycznego, uczuł się do żywego dotkniętym, gdy przed kilku tygodniami komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych odmówił mu przyjęcia na wystawę jednego z najnowszych jego obrazów, gdyż artysta umieścił w nim w sposób uwłaczający postać artysty p. L., którego uważał za swego wroga. P. Pawliszak wysłał z tego powodu do komitetu w ostrych słowach list z zarzutami, którym uczuli się dotknięci członkowie komitetu, profesorowie szkoły sztuk pięknych Ruszczyc i Dunikowski. P. Ruszczyc wyzwał p. Pawliszaka, który jednak spóźnił się w pozyskaniu świadków ze swej strony, a sprawa zakończyła się jednostronnym protokołem, potępiającym p. Pawliszaka. Usiłowano sprawę przenieść na drogę sądu honorowego, do tego jednak nie przyszło. Natomiast drugi członek komitetu prof. Dunikowski napisał list do p. Pawliszaka, uznając go za niepoczytalnego, a gdy Pawliszak posłał mu świadków, Dunikowski nie przyjął wyzwania.

Dotknięty odmową p. Pawliszak, a także podżegany przez lubujących się w skandalu rzekomych przyjaciół, poprzysiągł teraz wymierzyć sobie sam satysfakcyę na całej grupie osób, które w charakterze sędziów koleżeńskich uzasadniali odmowę pojedynku, a przedewszystkiem na osobie Dunikowskiego. We wtorek wieczorem do salonu Krywulta, gdzie właśnie zajętym był Dunikowski urządzaniem wystawy, przyszedł p. Pawliszak i chciał za każdą cenę zetknąć się z Dunikowskim. Zapobiegł temu p. Krywult, umiejąc taktownem i spokojnem zachowaniem się niedopuścić do zetknięcia, zatrzymawszy Pawliszaka pod zamknięciem w swym pokoju.

Niestety, tylko o dobę opóźniło się krwawe rozwiązanie. We środę o godzinie 4 po południu, gdy pp. Krywult i Dunikowski siedzieli w restauracyi Lijewskiego na Krakowskiem Przedmieściu, zajęci rozmową, zjawił się nagle u wejścia p. Pawliszak, i zbliżając się do Dunikowskiego, podniósł rękę i ze słowami: „Panie Dunikowski"... zamierzył się do uderzenia. Dunikowski gwałtownym ruchem wyjął z kieszeni rewolwer i, nim Pawliszak zdążył go uderzyć, padł strzał. Pawliszak, zalany krwią, runął na podłogę. Kula przeszła przez prawy policzek, wysadziła oko, przeszyła mózg, i utkwiła pod czaszką. Rzucono się z pomocą. Wobec znacznego upływu krwi, postanowiono natychmiast przenieść rannego do pobliskiego szpitala św. Rocha. Przeniesiono go tam też, zanim przyjechało pogotowie ratunkowe.

Lekarze szpitalni stwierdzili stan beznadziejny. Kuli nie wyjmowano już, aby nie powodować niepotrzebnego rozlewu krwi, ranę opatrzono tylko powierzchownie i przewiązano. Zawiadomiono natychmiast matkę Pawliszaka, która mieszka wraz z 3-letnią wnuczką, córką syna. Żona Pawliszaka przed rokiem umarła. Przerażona staruszka natychmiast udała się do szpitala. Syn był nieprzytomny. Z gardła rannego wydobywało się tylko charczenie. — O godzinie $1^1/_2$ w nocy umarł.

Po strzale Dunikowskiego właściciel restauracyi zawiadomił o wypadku policyę. Przybył komisarz i Dunikowskiego odwiózł do cyrkułu. Dunikowski zeznał, iż Pawliszak zamierzył się uderzyć go w twarz, w obronie przeto honoru strzelił do przeciwnika z rewolweru. Po przesłuchaniu przewieziono aresztowanego do więzienia śledczego przy ulicy Dzielnej. Czynione są starania, aby Dunikowskiego wypuszczono na wolną stopę za kaucyą.

*

Dunikowski pociągnięty będzie do odpowiedzialności za popełnienie zabójstwa w uniesieniu, przewidziane przez art. 1455 kodeksu kar. (normalna kara — od rot aresztanckich aż do 4 lat ciężkich robót).

*

Zmarły w tak tragiczny sposób Wacław Pawliszak, należał do tych artystów-malarzy, którzy sztuce służą wiernie i dobrze. Obdarzony wielką fantazyą sumiennie przechodził studya, zanim wziął się do pracy twórczej, ażeby zasilać salony artystyczne dziełami [illegible] niepośledniej miary. Urodzony w r. 1866 w Warszawie, jako syn kasyera Towarzystwa kredytowego miejskiego, ś. p. Pawliszak początkowe zasady malarstwa czerpał w warszawskiej szkole sztuk pięknych, po ukończeniu której przeniósł się do Krakowa, gdzie ukończył akademię, a następnie do Monachium i Paryża. — Podróż na Wschód wycisnęła wybitne piętno na twórczości artysty. Wschodni przepych pociągał go namiętnie swoją malowniczością, stał się też odtąd malarzem tego wschodu, a krytyka podnosiła zawsze wspaniały koloryt obrazów Pawliszaka i rodzaj malarstwa, nawskróś indywidualny.

*

Równocześnie wczoraj w salonie Krywulta otworzoną została wystawa rzeźb F. K. Dunikowskiego. Dawno już nie pamiętają takiego napływu publiczności przy otwarciu wystawy, jak wczoraj. Smutnie zakończone krwawe zajście w restauracyi wzbudziło wśród publiczności zaciekawienie i zajęcie się osobą i dziełami prof. Ksawerego Dunikowskiego. Szczególniej zwiedzający wystawę grupowali się około autoportretu artysty.

Całość wystawy świadczy o wytężonej pracy prof. K. Dunikowskiego. W głównej sali rozmieszczono 26 rzeźb większych i mniejszych rozmiarów, pomiędzy któremi zwłaszcza zwracają uwagę „Fatum", „Beznadziejność", „Twórczość", „Byt", „Pianista", „Skupienie", „Tchnienie", „Matka" oraz liczne studya kobiece i dzieci.

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Michał Rawita-Witanowski.** Kłodawa i jej okolice pod względem historyczno-ludoznawczym. Z rysunkami oryginalnemi Jana Olszewskiego. Warszawa 1905, wyd. Kasy Mianowskiego. 8° str. i. 285. Cena $1^1/_2$ rubla.

Archeologiczne badania autora wskazują V wiek przed Chrystusem jako przypuszczalny czas osadnictwa w miejscu dzisiejszej Kłodawy. Nazwa tego miasta (gub. kaliska) pochodzi od „kłody", czyli legowiska zwierza leśnego, zawalonego drzewem, którego pilnowali t. zw. zakładnicy. Pierwotnych tutejszych mieszkańców wywodzić można — na podstawie nazw okolicznych wiosek — z dalekiego Pomorza. Pierwszą świątynię chrześcijańską wybudował w Kłodawie (1085) Władysław Herman, z wdzięczności za przyjście na świat Krzywoustego — i nadał kościołowi tytuł św. Idziego, podobnie jak w Krakowie. Jagiełło obdarzył miasto w r. 1430 prawem magdeburskim, a następni królowie nie skąpili Kłodawie ulg i przywilejów. Klęska spadła podczas pierwszego najścia Szwedów (1650), a potem przez straszną zarazę w latach 1708—1712. Zniszczone miasto nie podniosło się już więcej. W r. 1793 wcielone zostało do Prus; ucierpiało podczas wojen napoleońskich, a ostatecznie po zniesieniu praw miejskich (1867) nie rozwija się zupełnie Kłodawa stanowiła dawniej starostwo niegrodowe. Według spisu ludności z r. 1898 było wówczas 3738 mieszkańców, z tego żydów 1268. Kościół św. Idziego, przy którym w r. 1429 osiedli kanonicy regularni lateraneńscy (u nas są na Kazimierzu) i przebywali aż do r. 1809, dziś już nie istnieje. Stoi w Kłodawie modrzewiowy kościółek Bożego Ciała, obok którego na cmentarzu leży doktór-poeta Adam Rustejko Pieńkiewicz († 1879), i kościół pokarmelicki, obecnie parafialny. Dawny

szpital św. Ducha, założony w XV wieku przez proboszcza Sędziwoja Czechla, znikł z biegiem wieków; z świetności dawnych szkół ani śladu. — Wogóle bardzo smutny obraz przedstawia ten upadek kwitnącego ongi miasta. Pocieszać może w części, że są tam ludzie prawdziwie miłujący przeszłość i chroniący jej zabytki od ostatecznej zatraty: do nich należy p. Witanowski, będący miejscowym aptekarzem. To zamiłowanie, z jakiem notuje każdy szczegół historyczny, ten zapał, z jakim gromadzi materyał etnograficzny i zapoznaje nas z cichym zakątkiem Ojczyzny, nietylko zasługuje na wysokie uznanie, ale powinien również znajdować coraz liczniejszych naśladowców, monografistów miejscowości w dawnym obrębie Rzeczypospolitej.

Tad. Smol.

— **Aleksander Kraushar:** „Barss Palestrant warszawski i jego misya polityczna we Francyi" (1793—1800). Warszawa, 1904. Jan Fiszer.

Niestrudzonym jest p. A. Kraushar w wydobywaniu z pyłu bibliotecznego materyałów historycznych i budowania zeń monografij mało znanych postaci historycznych. Do całego cyklu tych monografij, przyjętych przez ogół z szczerą wdzięcznością, przybywa nowa o popularnym palestrancie z końca XVIII wieku. Jest to rzecz ciekawa i cenna, oparta na niezużytkowanych dotychczas aktach dyplomatycznych, znajdujących się bądź w archiwach rządowych paryskich, bądź w Rapperswylu. Występuje w opowiadaniu tem bardzo plastycznie postać potomka Barszczów, gorącego patryoty, palestranta warszawskiego, Barssa, który stał się formalnym ambasadorem Polski przy rewolucyjnym rządzie w Paryżu, dokąd udał się w r. 1793 na zlecenie emigracyi polskiej w Lipsku. Widzimy tu najróżnorodniejsze wpływy i intrygi, krzyżujące się w łonie rządu republikańskiego, poznajemy lekceważące zapatrywanie się szefów tegoż rządu na na sprawę polską. Tryumwirat, rządzący Francyą, zajęty mordowaniem współobywateli, podejrzywanych o zdradę, nie miał czasu myśleć o Polsce, zwłaszcza gdy się przekonał, że krwiożercze jego instynkty nie znajdują gruntu podatnego w naszym narodzie. Otrzymawszy posłuchanie, dowiedział się Barss, że rząd francuski w niczem nie pomoże Polsce, dla podtrzymania rewolucyi, której celem jest tylko zmiana formy rządu.

Po upadku Robespierra zaczęły się nowe pertraktacye, bardzo zręcznie przez Barssa prowadzone, kiedy nagle nastąpiła katastrofa i kapitulacya Warszawy. Po upadku powstania misya Barssa zredukowała się do zakresu informacyjnego. Powaga jego jednak była wielką, a utwierdził ją pobyt Kościuszki w jego domu w r. 1799 w czasie powrotnej podróży z Ameryki do Europy. Barss zajmował się gorliwie sprawą legionów i był głównym ich rzecznikiem u rządu francuskiego. Na liście Kniaziewicza do Barssa w r. 1800 w sprawie legionów polskich i ich potrzeb urywają się ślady działalności dalszej Barssa. Autor nie dopowiada końca życia ekspalestranta, sądzi jednak, że błędnem jest mniemanie, jakoby resztę dni spędził w Szwajcaryi u Kościuszki.

# Dział ekonomiczny.

✕ **„Ekonomista".** Ostatni, t. j. czwarty zeszyt kwartalny warszawskiego „Ekonomisty", odznacza się bardzo aktualną i urozmaiconą treścią. Na czele numeru znajduje się praca p. t.: A. Kempnera „O obecnem przesileniu gospodarczem", C. Łagiewskiego „Stowarzyszenie kredytowe w Królestwie Polskiem". Studyum statystyczno-społeczne dra Zofii Daszyńskiej-Golińskiej, „O własności rolnej w krajach Austryi", praca J. Lutosławskiego „O ruchu współdzielczym w Anglii", J. Arnolda „O stanowisku Galicyi pod względem produkcyi żyta i pszenicy w stosunku do ilości mieszkańców", Studyum „O Banku rzeszy niemieckiej" dra St. Pernaczyńskiego z Poznania, wreszcie artykuł p. Wasintyńskiego „Ubezpieczenia robotników w Europie zachodniej". Zajmującą jest „Kronika ekonomiczna", oraz dział „Rozbiorów i sprawozdań", zawierający między innemi ocenę prac dra St. Kutrzeby, „Finanse Krakowa w wiekach średnich", „Handel Krakowa w wiekach średnich", „Handel Polski ze Wschodem w wiekach średnich" i „Starostowie" przez dra Z. Daszyńską-Golińską.

**Budapeszt, 20 stycznia.** Pszenica na kwiecień 19·60 do 19·62, pszenica na październik 17·18 do 17·2·; żyto na kwiecień 15·36 do 15·38; owies na kwiecień 13·98 do 14·—; kukurydza na maj 19·96 do 13·98; rzepak na sierpień 22·30 do 22·50.

Oferty mierne, obrót kupna lepsza, usposobienie dobre; śnieg.

# Kronika lwowska.

Lwów, 20 stycznia.

**Nowy profesor.** „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz zamianował prywatnego docenta w uniwersytecie wiedeńskim, dra Henryka Halbana, nadzwyczajnym profesorem psychiatryi i neuropatologii w uniwersytecie lwowskim.

**Ks. arcybiskup Hryniewiecki** przychodzi zwolna do zdrowia. Rana goi się bardzo dobrze, gorączka ustąpiła. Wczoraj po raz pierwszy lekarze pozwolili pacyentowi wstać z łóżka, a za kilka dni zacznie ks. arcybiskup chodzić. Obawa jakichś komplikacyj jest już obecnie prawie usuniętą.

**Lwowskie pułki** do Węgier mają być wysłane na czas wyborów do sejmu tamtejszego. Mianowicie pułki piechoty 15 i 30 są już w pogotowiu zbrojnem. Na razie mają wyruszyć 21 b. m. 2, 3 i 4 batalion pułku 15. Wybrano wyłącznie żołnierzy rosłych i silnych, a braki w tych 3 batalionach uzupełniono żołnierzami z batalionu 1. Pobyt pułków galicyjskich na Węgrzech obliczony jest na 2 tygodnie.

**Jubilaci Rady m. Lwowa.** Wiceprezydent miasta p. Michał Michalski i radni pp. dr Emil Byk, Aleksander Getritz i Stanisław Markiewicz obchodzą w tych dniach jubileusz 25-letniego należenia do Rady miejskiej.

**Z ruchu wyborczego.** Wczoraj odbyło się zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez nieustający komitet miejski. Obradom przewodniczył radny Getritz. Prof. Dzieślewski przedstawił sprawozdanie z działalności Rady miejskiej w ciągu ubiegłej kadencyi. Radny Lisiewicz przedstawił obowiązki, jakich spełnienia musimy się domagać od nowych radnych i zaproponował wybór komitetu dla ułożenia listy kandydatów z łona mieszczaństwa lwowskiego. Wniosek ten uznali zebrani za bezprzedmiotowy, gdyż komitet miejski jest nieustający. Uchwalono jedynie, by nieustający komitet kooptował do swego grona przedstawicieli wszystkich stronnictw, oraz aby wcześnie wygotował listy kandydatów i urządził kilka zgromadzeń wyborczych i im przedstawił sprawozdanie z działalności Rady miejskiej w ubiegłej kadencyi.

**W procesie przeciw adwokatowi dr. Trylowskiemu** zamknięto dziś postępowanie dowodowe, poczem przemawiał prokurator Hańczakowski, obrońca oskarżonego dra Trylowskiego, dr Oleśnicki. Popołudniu przemawiał jeszcze obrońca oskarżonego Wojczuka, dr Lesor. Prawdopodobnie wieczorem zapadnie wyrok.

**Zmarli.**

Róża Marya Lazarusowa, żona b. dyrektora Banku hipotecznego, umarła we Lwowie w 66 r. życia.

**Repertoar teatru lwowskiego.**

W sobotę: „Ponad wodami" (występ Siemaszkowej).
W niedzielę po południu: „Betleem Polskie"; wieczór: „Warszawianka" (występ Siemaszkowej) i „Terakoja".

# Zamach na cara.

Zamieszczamy szkic topograficzny miejsca, w którem zaszedł wczoraj sensacyjny wypadek. Naturalnie szkic ten, na prędce wedle większego planu Petersburga sporządzony, nie może mieć pretensyi do dokładności. Ale już z tego szkicu powziąć można wyobrażenie o poszczególnych momentach akcyi.

A więc przed Pałacem Zimowym, tuż nad Newą położonym, urządzona była na Newie uroczystość Jordanu, obchodzona bardzo wspaniale w stolicy Rosyi. Zaraz z brzegu na rzece stawiać się zwykło pewien rodzaj drewnianego pomostu, na którym umieszczony jest pawilon dla cara i wielkich książąt. Z pomostu schodzi procesya ku wyrąbanej w Newie przerębli, w której następuje zanurzenie krzyża i poświęcenie wody. Tuż naprzeciwko, na Wasilijewskim Ostrowie, przed gmachem giełdy, na placu Strielka ustawiona była baterya armat, mająca dawać salwy.




Przypuścić należy, że wyloty dział skierowane przy tem być musiały w kierunku wschodnim, wzdłuż Newy, ku Mostowi Troickiemu, a nie ku Pałacowi Zimowemu, gdzie nawet salwy pustemi nabojami wywołać mogły pewne wstrząśnienie, a nawet spowodować wybicie szyb w oknach. Jeżeli więc pocisk armatni, szrapnel lub kartacz, padł na estradę na Newie i zawartością swoją sięgnął okien w Pałacu Zimowym, to najoczywiściej artylerzysta zmienił kierunek strzała przez zwrócenie działa ku południowi. W przeciwnym razie pociski nie byłyby dosięgły ani estrady na Newie, ani okien Pałacu Zimowego.

To jest, naszem zdaniem, bardzo silny motyw, przemawiający za tem, że mamy tutaj do czynienia z zamachem, i że przypadek jest niemal wykluczony.

Za tem przemawia i ta okoliczność, że ostry strzał nie padł przy pierwszej salwie, lecz dopiero przy drugiej, a podobno nawet przy trzeciej salwie. Wykluczoną więc jest możliwość, aby, jak twierdzono w oficyalnych, wczorajszych relacyach, w jednej z armat zostawiono przez nieuwagę kartacz poprzedniego dnia, po ćwiczeniach artylerzyckich zapomniany.

Czy pocisk armatni, który ugodził w uczestników uroczystości, był szrapnelem, czy kartaczem, — nie wiadomo. Za pierwszym przemawiałaby dość znaczna odległość Pałacu Zimowego od Placu Strielka (600 kroków), podczas gdy kartacze rozpryskują się zaraz po wyjściu z wylotu armaty i działają na bliską odległość. Zarówno szrapnele jednak, jak kartacze, kryją w swojem wnętrzu całą masę drobnych kul, któremi zasypują przedmiot strzału. Nadto powierzchnia szrapnelu rozpryskuje się także na całą masę drobnych pocisków.

Zagraniczni korespondenci prawie jednogłośnie twierdzą, że mamy tutaj do czynienia z uplanowanym **zamachem na cara**, a nie z przypadkiem.

**(Telegramy „N. Reformy" z 20 stycznia).**

## Przebieg wypadków.

**Londyn.** Jeden z korespondentów angielskich tak opisuje przebieg wczorajszego zamachu:

Car o godzinie 1 w południe w uroczystej procesyi udał się z Pałacu Zimowego na brzeg Newy, gdzie ustawiony był pawilon w kształcie kaplicy. Gdy metropolita petersburski ukończył ceremonie liturgiczne i podał carowi złoty kielich z wodą, puszczono rakietę, jako znak dla ustawionej na przeciwległym brzegu artyleryi, ażeby dała przepisaną salwę salutową.— **Przy trzecim strzale** wprawne uszy wojskowych zauważyły, że **nie był to strzał ślepy.** Równocześnie w otoczeniu cara powstało **zamięszanie.**

O dalszym przebiegu wypadku rozmaite krążą wersye. Według jednych, **strzelono do pawilonu carskiego szrapnelem**, według innych **kartaczem.** Stojący w pobliżu cara żandarm **padł ugodzony kulą**; słychać, że już **umarł** w szpitalu. Dalej mają być ranni jeden **z paziów** carskich i jeden **z popów.** Inne kule **wybiły 6 okien** w Pałacu zimowym. Jedna wpadła do sali, w której zgromadzeni byli członkowie ciała dyplomatycznego i tam strzaskała wiszący świecznik elektryczny, wywołując wśród zgromadzonych wielki popłoch.

## Gdzie padły kule?

**Berlin.** Korespondent petersburski „Berliner Tageblattu" donosi: Plac Strielka, na którym stały baterye dział i z którego padł strzał do pawilonu carskiego, oddalony jest w prostej linii o 600 kroków od Pałacu Zimowego. O ile dotychczas stwierdzono, **jedna kula przebiła chorągiew św. Andrzeja na szczycie pawilonu; dwie ugrzęzły w drewnianych schodach, piętnaście kroków od miejsca, na którem stał car**; czwarta kula wybiła szyby w sali apartamentów Mikołajewskich Pałacu Zimowego i **utkwiła tam w ścianie**; piąta kula **zabiła żandarma**, czy też policyanta; **szósta zraniła popa.** Kilka innych utkwiło w murach pałacu i w lodzie. W chwili, gdy strzał padł, car, jak się zdaje, niczego nie zauważył, dopiero zamieszanie, jakie powstało w świcie, zwróciło jego uwagę.

## Zabici i ranni policyanci,

**Paryż.** Dzienniki francuskie donoszą, że baterya, z której wczoraj strzelano, nosi nazwę „baterya cara rosyjskiego". Zabity policyant znajdował się na koniu w odległości 30 metrów od cara. Strzał oderwał mu wprost głowę. Dwóch innych policyantów także rannych.

## W pałacu Zimowym.

**Berlin.** O wczorajszym zamachu donoszą tu jeszcze następujące szczegóły:

Kula, która wpadła do sali, gdzie zebrane było ciało dyplomatyczne, **wyrządziła znaczne szkody.** Była to kula **wielkokalibrowa.** Dotychczas niewiadomo jeszcze, czy pochodziła ze szrapnelu, czy z kartaczu. Trzask szyby i rozbitego świecznika **wywołał wielką panikę.** Osoby z otoczenia cara opowiadają, że tylko cudem prawdziwym uniknął śmierci.

## Pojechał do matki.

**Berlin.** Z Petersburga donoszą tutaj: Ceremonię Jordanu po ostrym strzale z działa **przyspieszono.** Car odjechał natychmiast do pałacu Aniczkowskiego, gdzie mieszka jego matka.

## Pogłoski.

**Berlin.** Obiega pogłoska, że pocisk został wyrzucony za pomocą **maszyny piekielnej**, która zapaloną została prądem elektrycznym (?!).

**Berlin.** W ostatniej chwili pojawiła się tu pogłoska, że strzał do pawilonu cara padł nie z działa wojskowego, lecz z osobnego moździerza, ukrytego na przeciwległym brzegu rzeki.

**Berlin.** Korespondent „Localanzeigera" donosi: „Wbrew twierdzeniu kół urzędowych, że tylko z jednego działa strzelono ostrym nabojem, utrzymuje się pogłoska, że **wszystkie działa miały ostre naboje** i że do pałacu i do pawilonu carskiego padły **dwa strzały.** Dalej krążą wieści, że żołnierze, obsługujący działa, **byli przekupieni** lub wciągnięci do spisku.

## Piękna gwardya!

**Londyn.** Dzienniki donoszą z Petersburga: Dziś stwierdzono, że wczoraj nie strzelała baterya zwykłej artyleryi, lecz baterya **gwardyi carskiej.** Donoszą nader liczne szczegóły, które stwierdzają, że na placu Strielka ustawionych było 8 dział, z których jedno naładowano ostremi nabojami. Strzał oddany był z odległości 400 metrów z taką precyzyą, że **5 kul przeszyło chorągiew carską**, powiewającą nad pawilonem. Kule uderzyły w fasadę Pałacu Zimowego, zniszczyły okna **i skaleczyły kilka osób** w Pałacu Zimowym.

Szrapnel, który wypuszczono, przebił podwójne okna.

Stwierdzono, że strzał był dobrze wymierzony.

Szkody są znaczniejsze, niż w pierwszej chwili doniesiono. **Sześć kul ugrzęzło w pawilonie.**

Wszystkie strzały skierowano do góry, **prócz owego jednego**, który wymierzony był do pawilonu.

Mimo tych wypadków, odbyła się w Pałacu Zimowym uczta na 600 nakryć; równocześnie w kuchni opatrywano rannych policyantów.

**Berlin.** Stwierdzono, **że umyślnie strzelano kartaczami** i że żołnierze celowali do Pałacu Zimowego. Bateryą dowodził pułkownik Dawidow.

## Aresztowania.

**Berlin.** Do „Berliner Tageblattu" donoszą: Bateryami na brzegu Newy, z których strzelano podczas uroczystości Jordanu, dowodził książę Michał Meklemburski, którego matką jest w. księżna Katarzyna Michajłowna. Książę urodził się w roku 1883. Potwierdza się wiadomość, że **aresztowano personal wszystkich bateryj**, które brały udział w uroczystości, i to **wszystkich oficerów i szeregowców.** Słychać, że także książę Michał Meklemburski jest uwięziony.

**Berlin.** Z Petersburga donoszą: Słychać, że pułkownik Dawidow został uwięziony i w więzieniu popełnił samobójstwo.

**Londyn.** Do „Central News" telegrafują, że w sprawę wczorajszego zamachu jest zawikłanych i podobno już aresztowanych kilka wybitnych osobistości.

**Petersburg.** Aresztowanych artylerzystów i oficerów odstawiono natychmiast wraz z księciem Michałem Meklemburgskim do Schluesselburga.

## Inspektor artyleryi.

**Londyn.** Obecny na uroczystości Jordanu w. książę Sergiusz Michajłowicz zarządził po wypadku natychmiast najściślejsze śledztwo. Jest on inspektorem artyleryi.

## Straszne sceny.

**Londyn.** Po wczorajszym zamachu rozgrywały się na bulwarze nadnewskim **straszne sceny.** Zaraz po odjeździe cara policya **rozpoczęła aresztowania.** Spokojną publiczność spędzano z ulicy, **bito nahajkami i pałaszami.** Gdy opróżniono bulwar, leżało na nim mnóstwo kapeluszy, lasek, parasoli, nawet futer i paltotów. Słychać, że policya aresztowała mnóstwo osób cywilnych i że rzeczywiście jest na tropie **spisku na życie cara.** Aresztowania trwały **przez całą noc dzisiejszą.**

## Przeczucia policyi.

**Berlin.** Strzał pochodził z kartacza starego wzoru. Wedle doniesień „Berliner Ztg." policya przeczuwała, że coś nastąpi, była nawet o czemś uwiadomiona, szukała jednak za czemś innem, a mianowicie za minami, które, jak głoszono, podłożone być miały pod estradę na Newie.

Korespondent „Berliner Ztg." miał być naocznym świadkiem wypadku. Znajdował się on w Pałacu Zimowym, gdy nagle nastąpiła eksplozya, kandelaber elektryczny spadł na ziemię, przy czem zraniony został w twarz ambasador chiński. — Wśród zgromadzonych dyplomatów powstała panika.

## Wielkie sprzysiężenie.

**Londyn.** Według najnowszych doniesień z Petersburga, policya tamtejszą wpadła na ślad **wielkiego sprzysiężenia** przeciwko carowi. Do sprzysiężenia tego należeć mają także liczni oficerowie.

## Przypuszczenia o zamachu.

**Londyn.** O wczorajszych wypadkach w Petersburgu nadchodzą tu wieści sprzeczne i niejasne:

Ambasada rosyjska zaprzecza, jakoby to był zamach, jej zaprzeczenia jednakże nie znajdują wiary. Przeciwnie, żaden z tutejszych dzienników nie wątpi, **że był to dobrze przygotowany zamach na życie cara.**

## Smutne doświadczenie.

**Berlin.** Jak z Petersburga donoszą, car i dwór są silnie zdenerwowani; stwierdzili bowiem, że **na armię liczyć nie mogą.**

## Głos rosyjski.

**Petersburg.** „Nowoje Wremia" podnosi, że spełniono **straszną zbrodnię**, w połączeniu z zakłóceniem ceremonii religijnej. **Po trzeciej salwie** wyrzucony został z działa w powietrze pocisk, który eksplodował i wyrzucił z siebie całą masę kul. Niektóre spadły na ziemię, inne uderzyły w Pałac Zimowy. (Byłby to szrapnel; przyp. red.).

# Ruch rewolucyjny w Rosyi.

Najważniejszym wypadkiem dnia w Rosyi jest nieudały zamach na cara w dniu wczorajszym. Chronologicznie wiąże się z nim olbrzymi strejk w Petersburgu pod przewodnictwem popa Georgija. Jeżeli strejk nie zakończy się w dniach najbliższych, może on być początkiem rewolucyi ulicznej.

**(Telegramy „N. Reformy" z 20 stycznia.)**

## Złowróżbne zapowiedzi.

**Petersburg.** Petersburska Agencya telegr. donosi: W obecności ministra skarbu odbyła się wczoraj narada właścicieli fabryk. — Przedstawili oni, że dzisiaj znowu wielu robotników fabrycznych przyłączy się do strejku. Na zgromadzeniach robotniczych objawia się obecnie agitacya za podpisaniem **petycyi do cara.** Petycya ta w rozżalonych słowach przedstawia rozpaczliwe położenie robotników, **pozbawionych praw ludzkich**, i kończy się wyrazem poddaństwa dla cara, do którego zwraca się z następującemi słowy: „Wyświadcz nam łaskę i **daruj nam życie!** Jeżeli zostawisz nas w tem położeniu, **wolimy umrzeć!**"

W warsztatach bałtyckich zamierza dzisiaj 5000, w fabryce patronów 7000, zaś w fabryce wagonów 8000 **robotników zaprzestać pracy.** Jak słychać, robotnicy zamierzają w liczbie 8000 **urządzić demonstracye przed pałacem carskim.**

Dzisiaj odbędą się dalsze narady ministra skarbu z właścicielami fabryk co do zarządzeń, jakieby należało przedsięwziąć przeciw strejkowi. Na wczorajszem posiedzeniu doniósł pewien właściciel wielkiej fabryki w Charkowie, że i tam przygotowuje się strejk.

## Strejk rośnie.

**Petersburg.** Dziś wstrzymali pracę robotnicy przędzalń bawełnianych firm Saint Galli i Kalinkin. Ministrowie skarbu i spraw wewnętrznych, odrzucili stanowczo prośbę o przyjęcie deputacyi robotników.

## Przywódca robotników.

**Londyn.** „Daily Mail" donosi z Petersburga, że pop świecki Georgij na czele strejkujących robotników postanowił **iść na czele robotników przed Pałac Zimowy** i nie prędzej ustąpić, aż życzenia robotników będą wysłuchane.

## Wtargnięcie do drukarni.

**Petersburg.** Dziś rano o godz. 8 tłum składający się z robotników rozmaitych fabryk, **wtargnął do drukarni** Akademii umiejętności, aby zecerów i innych robotników, zmusić do przyłączenia się do ogólnego strejku. Ponieważ na ulicy zebrał się **wielotysięczny tłum robotników** i czekał na przebieg wydarzeń, policya zarządziła, dla uniknięcia wykroczeń, **wstrzymanie pracy** w drukarni.

## Demonstracya w Rydze.

**Ryga.** Wczoraj po południu tłum ludzi, między tymi wielu studentów, urządził na placu Aleksandra **demonstracyę** i **rozwinął czerwony sztandar**, oraz rozrzucił odezwy. Kiedy pojawiła się policya, uczestnicy demonstracyi **dali kilka strzałów**, poczem się rozproszyli. Nikt nie został raniony, siedmiu studentów uwięziono.

## Rewolucyjne odezwy.

**Berlin.** Donoszą, że car ciągle otrzymuje **rewolucyjne odezwy** i liczne petycye ze wszystkich stron Rosyi.

# Z teatru wojny.

Przypuszczenia, że wyprawa Miszczenki była tylko wstępem do ogólnej nowej akcyi zaczepnej Rosyan, dotychczas się nie spełniły. Dziś od armii rosyjskiej nad rzeką Szah żadnych nie mamy wieści. Natomiast z Huanszanu donoszą do „Nowawo Wremiieni", że także po stronie japońskiej zauważyć można od kilku dni niezwykłe ruchy wojsk. — Naprzeciwko wzgórza Putiłowa Japończycy badają pozycye rosyjskie z balonów, na skrzydle wschodniem sypią obecnie nowe szańce i budują szałasy dla nadchodzącej już armii generała Nogi. Zresztą, jak się zdaje, ostatnie dni minęły bez starć i utarczek.

**(Telegramy „N. Reformy" z 20 stycznia).**

## W północnej Korei.

**Londyn.** Do Daily Telegraph donoszą z Seul pod datą 18 b. m. Nędza w dystrykcie Hanheng w Korei jest bardzo wielką a spowodowały ją ciągłe ruchy wojsk w tej okolicy. Rosyanie spalili bardzo wiele domów. Koreańczycy opuścili zupełnie Hanheng, które zajmują Japończycy. — Japończycy i Rosyanie stoją naprzeciw siebie w bardzo małem oddaleniu. Na rzece Thumen zbudowali Rosyanie most pontonowy.

## Neutralność Chin.

**Londyn.** Petersburski korespondent Biura Reutera telegrafuje. Rząd chiński żali się, że go nie zawiadomiono o nocie rosyjskiej w sprawie naruszenia neutralności przez co nie wie szczegółowo, jakie podniesiono przeciw niemu zarzuty. Gdy będzie zawiadomiony o tej nocie rozeszle do mocarstw odpowiedź. W kołach dyplomatycznych sądzą ogólnie, że Chiny ciągle czynią szczere starania dla utrzymania swej neutralności. Z tego powodu nie może się skarżyć na Chiny żadne z mocarstw prowadzących wojnę. Sądzą, że byłoby niesłusznem, gdyby chciano Chiny czynić odpowiedzialnemi za zachowanie się band Chunhuzów lub innych band nad któremi Chiny nie mają żadnej władzy. Kwestya neutralności niema żadnego wpływu na możliwość wybuchu ruchu przeciw cudzoziemcom w Chinach.

## Rosya kupuje okręty.

**Berlin.** Z Kiel donoszą, że wielki holynderski okręt „Zwardesee" został sprzedany Rosyi.

# Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 20 stycznia

## Traktaty załatwione.

**Wiedeń.** „Fremden Blatt" donosi, że rokowania o traktaty handlowe z Niemcami zostały zakończone i że przyszło do zupełnego porozumienia. Zawarcie traktatów należy uważać za fakt dokonany.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**



# Kursa telegraficzne.

**Wiedeń, 20 stycznia.**

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 676·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 789·50 Akcye Anglobanku 294·50 Akcye Unionbanku 557·—. Akcye Länderbanku 458·75 Akcye Bankvereinu 558·50 Akcye Bodencredit 988·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 547·—. Akcye kolei państwowych 649·—. Akcye kolei południowej 89·75 Akcye kolei Elbethal 418·50 Akcye kolei północnej 5580·—. Akcye kolei czerniowieckiej 585·—. Akcye Alpiny 514·50 Akcye Rima Muranyi 529·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2464·—. Akcye Fabryki broni 533·—. Akcye Tureckie tytoniowe 331·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1063·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·20. Renta majowa 100·25 Renta koronowa austryacka 98·60. Renta koronowa węgierska 99·30. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·30. 4% Listy Banku hipotecznego 98·90. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·60. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·40. 4½% Listy Banku krajowego 102·—. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·40. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 10·25. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·65. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·70. Losy tureckie 134·— Marki 117·48. Ruble 258·50.

Cukier 37·50—37·60 spokojny. Spirytus 50·60—51·00 słabszy. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Lokalne sprzedaży z powodu petersburskich wydarzeń wywierały nacisk, przebieg jednakże spokojny.

## Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 20 stycznia (godz. 1 w południe.)

| I. Waluty. | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Ruble papierowe | 253 | 50 | 254 | 50 |
| Marki niemieckie | 117 | 25 | 117 | 60 |
| Franki papierowe | 95 | 25 | 95 | 75 |
| Dwudziestofrankówki w złocie | 19 | 08 | 19 | 14 |
| **II. Listy zastawne.** | | | | |
| 4% Listy zastawne prem. Banku hipot. | 111 | — | 112 | — |
| 4½% Listy zastawne Banku hipotecz. | 101 | — | 102 | — |
| 4% " " " | 98 | 50 | 99 | 50 |
| 4½% Listy zastawne Banku krajowego | 101 | 25 | 102 | — |
| 4% Listy zastawne Banku krajowego | 99 | 25 | 99 | 85 |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieoz. | 99 | 25 | — | — |
| 4% " " " " " " 41-letn. | 99 | 75 | — | — |
| 4% " " " " " " 56-letn. | 99 | 15 | 99 | 75 |

## Księgarnia Narodowa

**we Lwowie, Akademicka 8,**

poleca:

**Instrukcya dla handlów** słodzonemi napojami w opieczętowanych flaszkach na podstawie dawnych i nowych przepisów —·50 h.

**Ordynacya** wyborcza gminna K 1·—.

**Przepisy podatkowe** i przemysłowe K 1·20.

**Poradnik prawniczy** w sprawach administracyjnych, autonomicznych, cywilnych, karnych i skarbowych we formie leksykonu wraz z kompletnym zbiorem wzorów i przykładów, stronic 816 K 10·—. 472 1 2

## Poszukuje się spólnika

z kapitałem koło 8·000 koron do rozszerzenia dobrze idącego interesu w Krakowie.

Zgłoszenia pod **452** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 452 1 0

## Służący

rel. rz. kat., umiejący czytać i pisać, żonaty, którego żona jest dobrą kucharką, **potrzebny** zaraz do kasyna w Sanoku. Kaucya 200 kor.

Zgłoszenia ze świadectwami należy nadsyłać zaraz pod adresem: **Kasyno w Sanoku.** 466 1 3

**Kobieta** inteligentna średnich lat, poszukuje posady na probostwie lub w domu prywatnym. Zgłoszenia przyjm. Adm. „N. Ref." pod **468.** 468 1 2

## Poszukuję

**kandydata notaryalnego,** któryby przyjął zastępstwo w urzędowaniu na przeciąg sześciu tygodni od 1 marca 1905 roku. 471 1 3

*Kazimierz Machowicz*
c. k. notaryusz w Żabnie pod Tarnowem.

## Zdolnego korespondenta

biegłego w języku polskim i niemieckim poszukuje Dom spedycyjny i komisowy **N. Kaizner w Podwołoczyskach,** 475 1 5

## Kilka fortepianów

**i pianin** używanych jest **do sprzedania** u stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego,** Kraków, ul. Szewska 10, II p. 68 60 100

L. 57/905. 457 1 3

## KONKURS.

Celem obsadzenia posady **instruktora straży ogniowej** na razie prowizorycznie, z płacą roczną 960 K i dodatkiem na umundurowanie w kwocie 80 K rocznie, tudzież z wolnem mieszkaniem, opałem i oświetleniem, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do wnoszenia podań do **dnia 20 lutego 1905.**

Do podania, które ma być własnoręcznie napisane, należy dołączyć:

1) metrykę urodzenia na dowód, iż kompetent nie przekroczył 40 lat życia;
2) dowód złożonego egzaminu wymaganego dla instruktorów;
3) świadectwo zdrowia i moralności; tudzież
4) świadectwo dotychczasowego zatrudnienia.

Kompetenci, którzy wykażą się nadto, iż są obznajomieni z manipulacyą kancelaryjną, będą mieli pierwszeństwo.

**Magistrat król. wol. miasta Krosna.**

Krosno, dnia 16 stycznia 1905.

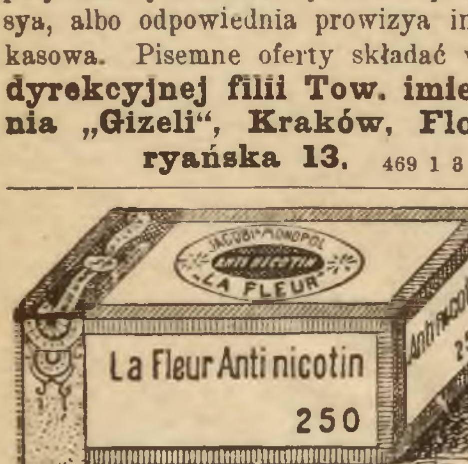
Burmistrz:
*Dr Czajkowski.*

## W matrymonialnym celu

chce poznać inteligentną pannę w wieku do 28 lat, z posagiem od 20.000 koron, adjunkt sądowy, przystojny, lat 29 liczący. Ścisła dyskrecya rzeczą honoru i uczciwości. Nieanonimowe zgłoszenia zechcą szanowne reflektantki nadsyłać z fotografią pod adresem **„Kraków, główna poczta, I. W. poste restante"**, za okazaniem kwitu inseratowego „N. Reformy". 467 1 2

## Poszukujemy

**dwóch zdolnych zastępców dla Krakowa.** Oprócz prowizyi przy dobrej kwalifikacyi stała pensya, albo odpowiednia prowizya inkasowa. Pisemne oferty składać w **dyrekcyjnej filii Tow. imienia „Gizeli", Kraków, Floryańska 13.** 469 1 3




**Piorunujący skutek!** Tutki antynikotynowe w pudełkach z cygar. Fabryka Jacobi, Wiedeń, VIII., Piaristengasse. 49 20 40

## Maggi'ego przyprawa

— **jest jedynym i powszechnie uznanym środkiem** do nadania mdłym zupom, sosom, bigosom, jarzynom i t. d. w jednej chwili zadziwiającego, silnego i przyjemnego smaku.

**Kilka kropel wystarcza.**

Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych, spożywczych i składach aptecznych we flaszeczkach, począwszy od 50 halerzy.

Oryginalne flaszeczki napełnia się ponownie najtaniej. 286

## „Nowości balowe"

Jedwabie na suknie.
„Lusine", „Messaline", „Paillettes", „Crêpe de Chine".
Tiule, gazy, koronki, wstążki, kwiaty.
Wachlarze, rekawiczki „Ball Entrée".
Wieczorkowe bluzy jedwabne

polecają

## Zimler i Spółka.

344 4 10

## „ARS"

**SALON** sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w **dnie powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.

**Ulica Bracka 5. Na parterze.** 282 7 0

## ZAKOPANE!

Duży pensyonat do wydzierżawienia. Wiadomość w Agencyi Sokołowskiego, Lwów, Pasaż Hausmana. 377 5 5

**Zarząd** pasieki **Antoniego Kraińskiego w Jezierzanach** ad Czortków, wysyła wyborny, kuracyjny, lipcowy miód w 5 klg. blaszankach wszystko opłatnie po cenie 7 kor. i miody pitne i owocowe, odszczególnione na kilku wystawach w 5 klg. blaszankach w cenie od 6 kor. 20 hal. do 6 kor. 80 hal. — Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco. 421 2 3

## Handel korzenny

połączony z pokojem do śniadań i wyszynkiem wina, dobrze się rentujący, a istniejący od lat 40tu w centralnym punkcie większego miasta zachodniej Galicyi jest z powodu słabości właściciela pod korzystnemi warunkami zaraz **do sprzedania.**

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **410.** 410 4 6

## Poszukuję dzierżawy

**folwarku,** mającego kilkadziesiąt morgów dobrej ziemi w górzystej okolicy zach. Galicyi a blisko wody płynącej. Zabudowania gospodarcze i dom mieszkalny w należytym stanie. Zgłoszenia pod **364** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" do końca lutego. 364 2 5

## Pączki! 30 Pączki!

**sztuk za 1 złr.**

Chrust warszawski 1 funt 60 ct.

poleca 329 2 0

Cukiernia Józefa Sykutowskiego

**ul. Karmelicka l. 16.**

L. 58. 459 1 3

## Konkurs.

Magistrat miasta Muszyny na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 3 stycznia 1905 r. rozpisuje konkurs w celu nadania posady **inspektora policyi** przy tutejszym urzędzie gminnym.

Do tej posady wyznaczona jest płaca w rocznych sześćset (600) kor.

Posada nadaną będzie na rok prowizorycznie, po roku nienagannej służby nastąpi stabilizacya i ewentualne podwyższenie płacy.

Kandydaci mają się wykazać: 1) metryką chrztu, 2) świadectwem moralności, 3) dowodami dotychczasowego zajęcia, 4) świadectwem kwalifikacyjnem na inspektora policyi.

Ci kandydaci, którzy już służą w odnośnych instytucyach, winni podania swe, udokumentowane w sposób powyższy, wnieść przez dotyczące władze.

Termin konkursu upływa **30 kwietnia 1905.**

Muszyna, dnia 10 stycznia 1905.

*Jan Pieróg*
burmistrz.

## Kurs Przygotowawczy

do egzaminów z rachunkowości **kasowej, państwowej, buchalteryi pojedynczej, podwójnej i ogólnej,** urządzam nadal według **najnowszych wymagań komisyi egzaminacyjnej.** 278 6 0

**Dla Pań osobne godziny.**

*Henryk Gottlieb,*
egz. naucz. rachun. państw., kasowej,
Kraków, Dietlowska 68, II piętro.

## Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

POLECA:

| | Koron |
|---|---|
| *Askenazy Szymon.* **Książę Józef Poniatowski 1763—1813.** Z 22 rycinami i heliograwurą według portretu Grassiego K 9·—, w oprawie | 11·— |
| *Bolesławita B.* **Bezimienna.** Powieść z końca XVIII wieku, 2 tomy | 2·80 |
| — **My i oni.** Obrazek narysowany z natury | 1·20 |
| — **Szpieg.** Obrazek współczesny narysowany z natury | 1·— |
| *Brodowski Feliks.* **Liote.** Nowele. Liote. Dziecię Symchy. Ponad wszystkiem. Tomasz Sitok. Po co dzień ich budzi | 3·— |
| *Doleżan Wiktor.* **Historya sztuki.** Podręcznik do nauki szkolnej, z licznemi rycinami w tekscie. W oprawie | 5·— |
| *Gembarzewski Br.* **Wojsko Polskie. Księstwo Warszawskie 1807—1814.** Z przedmową Szymona Aszkenazego. Wydanie ozdobne na dużym formacie in 4-o, z 54 rycinami i 8 chromotypiami w orygin. oprawie | 46·50 |
| *George H.* **Nauka ekonomii politycznej.** Z angielskiego oryginału przełożył Zygmunt Światopełk Słupski | 12·— |
| *Grabski Władysław.* **Historya Towarzystwa rolniczego.** 1858 do 1861, 2 tomy | 13·— |
| *Mutermilch Michał.* **Żydzi.** Powieść | 4·— |
| *Nalepiński Tadeusz.* **Gaśnienie** | 2·— |
| *Niemcewicz J. U.* **Żywoty znacznych w XVIII wieku ludzi,** wydał Dr A. M. Kurpiel | —·40 |
| *Oman Campbel Jan.* **Mistycy,** asceci i święci indyjscy, tłomaczone z upoważnienia wydawcy przez E. K. | 10·— |
| *Rakowski Kazimierz Dr.* **Dzieje W. Księstwa Poznańskiego w** zarysie (1815—1900). Z portretem autora i mapką Poznańskiego | 6·— |
| *Słupski Z.* **Garść śmiechu i łez.** Dziewięć satyr i humeresek. Amen. — Gąska. — Sprzedawczyk. — Major Kosiński. — List z piekła. — List otwarty. — Casus pascudens. — Posag. — Trzeci potop | 1·20 |
| *Szelągowski Adam.* **O ujście Wisły. Wielka wojna pruska** | 7·— |
| *Tomkowicz Stanisław.* **Zamek w Pieskowej Skale.** Z planem i 10 ilustracyami w tekscie | 1·— |
| *Weinstock S.* **Poradnik prawniczy** w sprawach administracyjnych autonomicznych, cywilnych, karnych i skarbowych, ponadto zawierający kompletny zbiór wzorów, przykładów i pism, wraz z judykaturą władz najwyższych i t. d. z dodaniem taryf administracyjnych, rządowych i skarbowych | 10·— |
| *Weyssenhoff Józef.* **Syn marnotrawny** | 5·— |
| *Wyspiański Stanisław.* **Klątwa.** Tragedya Wydanie III. | 2·50 |

**Do nabycia we wszystkich księgarniach.** 357 3 5

## Największy Zakład pogrzebowy Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy ul. św. Tomasza l. 4 (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — Filia ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

**Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.**

Posiadając własne **katakumby,** odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

**UWAGA:** Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 73 36 0

## DARMO i OPŁATNIE

wysyła na żądanie próbki i cennik **wyrobów tkackich**

**Michał Męsowicz, Tkalnia w Korczynie.**

199 8 50

L. 8457/905. B. 460 1 3

## OGŁOSZENIE.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje **licytacyę ofertową** celem oddania w przedsiębiorstwo dla budowy Akademi handlowej przy placu pod Kapucynami w Krakowie następujących robót:

1. Ślusarsko-kowalskich,
2. Rzeźbiarsko-cementowych,
3. Stolarskich,
4. Posadzek i ślepych podłóg,
5. Okuć stolarszczyzny.

Szczegółowe plany i warunki przejrzeć można w biurze architekta miejskiego, ulica Basztowa 27 od godziny 10—12 w południe, gdzie również można otrzymać formularze ofertowe i zasięgnąć bliższych wiadomości.

Termin do wnoszenia ofert ustanawia się na **dzień 1 lutego b. r., t. j. we środę do godziny 12 w południe** — poczem nastąpi zaraz otwarcie złożonych ofert.

Kraków, dnia 11 stycznia 1905.

Prezydent miasta:
w z. *Chyliński.*

## OBIADY

smaczne i zdrowe w domu i na miasto. Cena przystępna. **Pension „Ukraina", Karmelicka 40,** II p. 435 2 0

## PĄCZKI po 4 ct.

codziennie świeże, poleca

**Cukiernia Adama Piaseckiego**

**Długa 10, Floryańska 2 (Hotel Drezdeński), Kraków.** 289 14 0

## W Pałacu Spiskim

**w Krakowie** (Rynek główny)

**Sale na bale, zabawy i zebrania towarzyskie do wynajęcia.**

Światło elektryczne i winda.

Wiadomość na miejscu od 10 do 1 pop. i od 3—4. 399 6 25




Także czysto niklowe „Berndorf".

Wyłączny skład fabryczny

**Tom. Górecki, Kraków.**

434 Cenniki na żądanie. 2 15

## Kawaler

przystojny, w średnim wieku, na stanowisku, w dobrych materyalnie stosunkach, pragnie dla braku znajomości w celach poważnych poznać młodą panienkę z dobrej familii, choć bez posagu, z usposobieniem wesołem i łagodnem. Oferty z fotografią uprasza do 1 lutego pod **R. R. 300** poste restante **Kraków,** tylko za okazaniem kwitu inseratowego. 432 2 2

## Maturzysta

będący w nędzy, błaga o **jakiekolwiek zajęcie,** przyjmie natychmiast. Pismo ładne, wyrobione. Zgłoszenia pod **431** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 431 8 0

## Do sprzedania

**cztery parcele** pod budowę, przy ul. Karmelickiej i Ambrożego Grabowskiego (Bogatej). Wiadomość u dyrektora w Zakładzie św. Józefa dla osieroconych chłopców. 403 8 8

**Żądajcie** za darmo i opłatnie obszernego cennika krajowych wyrobów tkackich na rok 1905, płócien domowych, web czysto lnianych, bielizny stołowej, dym, ręczników, chustek do nosa, ścierek, drelichów i t. p. wyrobów pierwszej jakości. Ceny niskie, umiarkowane. Adres: **Mieczysław Gonet, tkacz w Korczynie.** 232 8 20

## Magister farmacyi

przyjmie recepty do taksowania lub retaksacyi tak prywatne jakoteż kas chorych i innych instytucyj. Adres: **c. k. salinarna apteka w Wieliczce.** 423 3 3

**Nauka** języków: **włoskiego, angielskiego i rosyjskiego.** Wszelkie **tłomaczenia.** — *Kraków, Kleparz, Hotel Centralny, I p., Nr p. 11.* 71 35 0

## EKSTRAKT ORZECHOWY do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumiarza z Warszawy.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn i blond.**

**W Krakowie** u firm: J. Hanak i Spół., Reim i Spółka, R. Wiskida i Fr. Zopoth i Spół. — **we Lwowie** u J. Friedrich i A. Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4, Piotra Mikolascha i Ski i u Ig. Jahla, hot. Europ.

Cena flakonu **3 korony,** flakoniki próbne **kor. 1·20.** 109 7 12

Główny skład:
**w Warszawie, ul. Nowo Senatorska, L. 2.**

## Korzystne pożyczki

dla pp. oficerów, urzędników państwowych, krajowych i kolejowych, na 5, 10 i 15 lat za kondyktem lub bez.

Porto na odpowiedź uprasza się załączyć. **Fach pocztowy l. 7.** 422 3 3

## Spólnika

z kwotą 3 do 4 tysięcy złr. poszukuje się do bardzo korzystnego komisowego handlu. Zgłoszenia post. rest. **Kraków, A. Z. 15.** 355 7 10

## Parowa fabryka mydła i mydełek toaletowych

założona w r. 1874 — pod firmą

## STANISŁAW ROŻNOWSKI W KRAKOWIE

poleca swoje znane z dobroci

## MYDŁA DO PRANIA.

Specyalnie polecam gatunki zaopatrzone markami ochronnemi i firmą, jak:

**Mydło z syreną**
**Mydło z Krakusem**
**Mydło karawanowe z wielbłądem.**

Marki te bywają naśladowane, dlatego proszę żądać wyraźnie mydła do prania tylko z powyższemi markami i z moją firmą, wyciśniętą na każdym kawałku.

Mydła mego wyrobu są nadzwyczaj wydatne i oszczędne, dlatego najtańsze. — Do nabycia wszędzie.

42 45 0

## Polecenia godne losy — Najbliższe ciągnienie 1 marca.

Główna wygrana 30.000 K — **Węgierskie losy czerwonego krzyża**, 2 ciągnienia rocznie dn. 1 marca, 1 września.

Główna wygrana 30.000 K — **Węgierskie losy Bazylika**, 2 ciągnienia rocznie dn. 1 marca, 1 września.

otrzymać można za gotówkę podług dziennego kursu (węg. losy czerwonego krzyża po mniej więcej 30 K, losy Bazylika po mniej więcej 22 K). Polecam dalej 237 2 8

**3 losy węg. czerw. krzyża** na 28 rat miesięcznych rat po 4 K
**5 losów Bazylika** „ 34 raty miesięczne „ 4 „
**3 losy węg. czerw. krzyża** / **5 losów Bazylika** „ 31 ratę miesięczną „ 8 „

Wyłączne, niepodzielne prawo gry zaraz po złożeniu pierwszej raty wprost u mnie. Pierwszą ratę należy przesłać przekazem wprost do mnie, poczem kupujący otrzymuje podług przepisów wystawiony dokument sprzedaży i pocztowe czeki na przesyłanie dalszych rat.

## Edward Urban

**Dom bankowy, Berno** (Morawskie), **Wielki Plac 23—25** (w domu własnym).

Rzetelnych stałych pośredników potrzebuję wszędzie. Ceny umiarkowane i dobra prowizya.

**Tylko krótki czas!** — Jeszcze nigdy nie było za tę cenę!



**„Ozdoba dla każdego pokoju!!!"** Przy zwinięciu fabryki udało mi się nabyć tanio **8000 dywanów ściennych i 11.000 dywaników przed łóżka** tak, **że mogę** wysłać wspaniały **DYWAN ŚCIENNY z Chenille,** po obydwóch stronach zupełnie jednaki, o pięknych, trwałych barwach, 100 cm. szeroki, 200 cm. długi, z powabnemi deseniami: Lwy, psy, sarny, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty i t. d. **tylko za zaliczką za złr. 3·50. Szczególnie polecenia godne do wilgotnych mieszkań, gdyż dywan jest tak gruby, że wilgoć nie może przeniknąć.**

**PIĘKNE DYWANIKI PRZED ŁÓŻKA tylko po 70 ct.**

**Pierwszy morawski dom wysyłający towary**
**JULIUSZ HOITASCH, HODONIN (Göding) Nr 33. (Morawa).**

Setki podziękowań i ponownych zamówień. — Niestosowne przyjmuje się napowrót bez trudności i zwraca pieniądze. 297 8 12

Najlepsze francuskie **bibułki do papierosów**

## „LE GRIFFON"

WSZĘDZIE DO NABYCIA. 106 12 12 WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Najlepsze francuskie **tutki do papierosów**